PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 30 (519) SOBOTA, DNIA 12 KWIETNIA 1930 ROKU R ROK X

W PIĄTEK WALCZYMY Z AUSTRJĄ

WIELKA PRÓBA PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO NA RINGU WIEDEŃSKIM

W środę dn. 9 b. m. wyjechała do Wiednia reprezentacja bokserska Polski, która dn. 11 b. m. w piątek w Sophiensaal rozegra z Austrją drugie spotkanie międzypaństwowe.

Pierwszy mecz rozegrany w Poznaniu na parę tygodni przed Olimpjadą zakończył się pewnem zwycięstwem Polski w stosunku 10:6. Był to pierwszy poważny sukces boksu polskiego na terenie międzynarodowym. Zwycięstwo to zapoczątkowało nową erę w boksie polskim; erę zwycięstw i podboju opinji międzynarodowej.

W piątek stajemy już do walki jako potęga sportowa. Wartość naszej reprezentacji wyolbrzymiła prasa austrjacka, mianując nas najsilniejszym zespołem w Europie. Wiemy dobrze że tak nie jest, ale reklama austrjacka nakłada na nas specjalnie trudne obowiązki.

Reprezentacja nasza jest doskonała, najlepsza, jaką możemy w tej chwili wystawić. Mimo to wykazuje pewne luki, które nie pozwolą nam, być może, uzyskać zwycięstwa w wysokim stosunku. Waga kogucia, półciężka i ciężka są naszemi słabemi punktami. Stępniak nie może zastąpić Glona, Stibbe— Kupki, Konarzewski nie wypełnił luki, które w tej kategorji miała zawsze nasza drużyna.

Od formy tych trzech pięściarzy zależeć będzie w znacznej mierze wynik wiedeński. Zwycięstwo jednego z nich przechyli zdecydowanie szalę na naszą stronę. Otóż zgóry możemy powiedzieć, że na zwycięstwo takie możemy liczyć jedynie w w. koguciej i półciężkiej; sytuacja w ciężkiej jest beznadziejna.



JEŹDŹCY POLSCY W DRODZE DO NICEI

na dworcu głównym w Warszawie. Od lewej stoją por. Szosland, por. Korytkowski, rtm. Królikiewicz, p. Zandbang, sekretarz T. M. i K. Z. K., mjr. Chojecki, kierownik grupy treningowej z Grudziądza, rtm. Kapuściński, por. Strzałkowski. W najbliższym czasie wyjeżdża do Nicei kierownik ekspedycji plk. Piotruszewski, dowódca 19 p. ul.

Jeszcze jedną lukę ma reprezentacja Polski. Seweryniak w w. lekkiej jest ostatnio bez treningu, nie mógł nawet stawać na mistrzostwach Polski. Świetny pięściarz nie stracił zapewne w ciągu trzech tygodni służby wojskowej wiele ze swych umiejętności, istnieje jednak obawa, że Seweryniak który stał na pograniczu wagi lekkiej i półśredniej, przekroczył bez treningu tę granicę wagi i będzie wyczerpany kuracją odtłuszczającą.

Nadzieję na zwycięstwo budujemy więc przedewszystkiem na świetnej formie Forlańskiego, Górnego, Arskiego i Majchrzyckiego. Pięściarze ci, wypróbowani w wielu spotkaniach, powinni zwyciężyć napewno. Jeżeli dodamy do tego 2 pkt. Seweryniaka, na które liczymy, wynik powinien brzmieć 10:6. Wynik ten, identyczny z wynikiem z r. 1928, nie odzwierciadliłby istotnego postępu pięściarstwa polskiego, z powodu właśnie owych luk w reprezentacji, spowodowanych brakiem Glona i ś. p. Kupki.

Na ringu wiedeńskim staną do walki następujące pary:

W. musza Forlański (P) — Kuschner (A). Forlański już raz pobił Austrjaka, wobec świetnej formy i teraz chyba zwycięży. W. kogucia Stępniak (P) — Lindenheim (A). Austrjak jest mało znany, mimo to Stępniakowi nie rokujemy zwycięstwa. W. piórkowa Górny (P) — Siebert (A). Siebert jest doskonałym pięściarzem, który bił ostatnio najlepszych bokserów niemieckich, jednak znakomita forma Górnego powinna dać nam zwycięstwo. W. lekka Seweryniak (P)— Gutfreund (A). Austrjak jest dobrym pięściarzem, liczymy jednak na zwycięstwo Seweryniaka.

W. półśrednia: Arski (P.) — Magyar (A.). Rutyna i technika mistrza Polski powinny zatriumfować na siłą Austrjaka. W. średnia: Majchrzycki (P.) — Rauter (A.). Rauter walczył jak równy z równym z Tomaszewskim (w. półciężka), mimo to świetna forma Majchrzyckiego powinna zatriumfować. W. półciężka: Konarzewski (P.) — Aschenbrenner (A.). Aschenbrenner jest słaby, ale Konarzewski zdaje się jeszcze słabszy. W. ciężka: Stibbe (P.) — Buderschetz (A.). Krępy, silny Austrjak pokonał już Stibbego i tym razem powtórzy sukces, zwłaszcza, że psychika Polaka nie wytrzymuje silnych ciosów.

Pozatem PZB specjalnie się o wynik nie martwi, uważając spotkanie z Austrją za przygotowanie do czwórmeczu w Budapeszcie, gdzie pięściarze nasi na przestrzeni 4 dni zmierzyć się będą musieli z potężnemi drużynami Węgier i Bawarji, oraz wcale nie słabym zespołem Czechosłowacji. Starczy im więc pewność, że meczu nie przegramy; inna rzecz, że z tym samym składem jechać do Budapesztu byłoby niebezpieczne. Lecz o tem pomówimy później.

W. Junosza.



PIERWSZE ZWYCIĘSTWO ANGLJI PO 17 LATACH

Fragment z meczu Anglja — Szkocja 5:2, dzięki któremu Anglja zdobyła mistrzostwo Wielkiej Brytanji po raz pierwszy od r. 1913. Bramkarz szkocki skutecznie interwenjuje.

Oxford — Cambridge

82-gie spotkanie ósemek studentów angielskich

12-go kwietnia brzegi Tamizy między Putney i Mortlake, na dystansie 6.840 mtr. zapełnią się kilkusettysiącznemi tłumami publiczności. Po raz 82 staną do walki ósemki wioślarskie Cambridge i Oxford.

Od pierwszych uderzeń treningowych wioseł na rzekach miast uniwersyteckich poprzez przygotowania, wybór osad, aż do pełnych treningów na Tamizie, każdy z wioślarzy jest własnością ogółu. Ich waga, forma, sposób życia, są drobiazgowo dyskutowane na łamach prasy i zebraniach towarzyskich. Do nas przedostają się tylko echa tych dyskusyj, tylko część zainteresowania 100-letnią walką.

W roku bieżącym sytuacja jest specjalnie interesująca: stan wyścigu jest bowiem 40:40. Zwycięstwo przyniesie więc prowadzenie.

Według wiadomości z Tamizy wielkie dane na zwycięstwo ma znów Cambridge. Na treningach osada „jasno-niebieskich" mimo przeciwnego wiatru, miała czas 20:35 i idealną współpracę wioślarzy. Oxford, dysponujący lepszym materjałem ludzkim, ma osadę jeszcze niezgraną; czas jego 20:41 — osiągnięty przy przychylnym wietrze jest znacznie gorszy.

Że jednak dopiero ostatnie dni cyzelują pełną formę osad, więc możliwe jest, że tym razem barwy „ciemno-niebieskich" zatriumfują nad „jasno-niebieskiemi" i że zwycięstwo Oxfordu przełamie pasmo jego niepowodzeń i wysunie go na czoło w wiekowym pojedynku.



POGROM SZKOTOW — NAJLEPSZYCH PIŁKARZY SWIATA

na meczu Anglja — Szkocja 5:2. Harkness, bramkarz szkocki, pobity na głowę, puszcza czwartą bramkę. Od dziesięciu lat Szkocja nie doznała tak dotkliwej porażki.





PRZED WIELKIM POJEDYNKIEM WIOŚLARSKIM

Dnia 12 b. m. na Tamizie rozegrany zostanie po raz 82-gi klasyczny mecz wioślarski Oxford — Cambridge. Na lewo ósemka Oxfordu w ciemnoniebieskich koszulkach; od prawej Waterhouse, Low, Hutton, Johnston, Edwards, Clive, Tinne, President, Martineau i sternik Durbridge. Na prawo jasnoniebiescy (Cambridge): Haig Thomas, Rickett, Prideaux, Carnmael Warriner, Collins, Reeve, Brocklebank i sternik Swartwout.

Szturm generalny drużyn ligowych

Pięć par rywali na boiskach całego kraju

Niedziela, dnia 13 kwietnia przyniesie pierwszą w tym roku serję aż pięciu rozgrywek. Na Górnym Śląsku Ruch spotka się ze startującą dopiero w rozgryw kach tegorocznych Legją, w Łodzi wicemistrzowska Garbarnia walczyć będzie z ŁKS-em, w Krakowie Wisła gościć będzie mistrza Ligi Wartę, we Lwowie występujący po raz pierwszy w tym roku w szrankach ligowych Czarni zetrą się z Cracovią, wreszcie Warszawa ujrzy derby Warszawianka — Polonia.

Co mecze wspomniane przyniosą; kto wyjdzie z nich pokonany; jaki klub zapisze na swem koncie dwa, tak często bezcenne punkty mistrzowskie; który w kształtującej się dopiero tabeli osiągnie miejsce zaszczytne, a który stoczy się na szary koniec. Pytania te nurtują niewątpliwie wiele tysięcy miłośników piłkarstwa w Polsce.

Spróbójmy je rozwiązać.

Wizyta Legji u Ruchu mało wróży ślązakom możliwości zdobycia choćby jednego, pierwszego w tym roku punktu. Słaba forma górnoślązaków, oraz dwie identyczne ich porażki 0:3, poniesione w spotkaniach z Wartą i Cracovią, wzmagają szanse drużyny warszawskiej bardzo poważnie. Tyły Legji w każdym razie niegorsze od defenzywy Warty i Cracovii prawie napewno nie pozwolą zdobyć napadowi Ruchu pierwszej tegorocznej bramki ligowej. Jeśli zaś w napadzie wojskowych wystąpi niedysponowany tydzień temu Nawrot, przypuszczać należy, że ofenzywa drużyny warszawskiej nabierze większej agresywności i jednak potrafi zmusić świetnego bramkarza Ruchu Krämera do kapitulacji.

Największym bodaj atutem ślązaków w tej niezbyt równej walce jest statystyka z roku ubiegłego. W dwu meczach Ruch potrafił jednak Legji odebrać dwa punkty, wygrywając 2:1 i przegrywając 1:2.

Mecz Ł. K. S. — Garbarnia nie zapowiada się dla drużyny krakowskiej różowo. Trudność pokonania łodzian na własnym terenie, oraz niezbyt pochlebna dla Garbarni tegoroczna klęska 1:3 z Warszawianką, wróży w każdym razie walkę bardzo zaciętą i w wyniku trudną do odgadnięcia. Wyniki zeszłoroczne obu drużyn 0:0, osiągnięte w Łodzi i zwycięstwo 1:0 Garbarni w Krakowie, świadczą, że twarda obrona ŁKS-u była trudna do przełamania nawet w czasie świetnej formy napadu Garbarni. Obecnie przy słabej grze Pazurka i braku Smoczka, napad krakowian ma tem większe szanse niezdobycia ani jednej bramki.

Spotkanie Wisła — Warta, gwóźdź omawianej niedzieli ligowej, jest trudne do przewidzenia przedewszystkim wskutek braku dobrej formy u napadów obu zespołów. W tych warunkach handicap własnego boiska i bezkonkurencyjne tyły Wisły dają jej wiele szans na zwycięstwo. Szanse te zmniejsza fakt, że jakkolwiek w latach 1927 i 1928 oba kluby podzieliły między sobą sprawiedliwie punkty, ligowe, to jednak w roku ubiegłym poznaniacy zdobyli na Wiśle aż 3 punkty, wygrywając w Poznaniu 5:0 i remisując w Krakowie 0:0.

Walka Czarni — Cracovia posiada jeden znak zapytania w postaci drużyny gospodarzy. Ich tegoroczne mecze treningowe jakkolwiek nie wypadły najpomyślniej, mogą być równie złudne, jak prognostyki tyczące się tydzień temu Pogoni. Rok temu występ Cracovii we Lwowie przyniósł białoczerwonym remis 2:2. Spotkanie rewanżowe, wygrane przez Cracovię w miażdżącym stosunku 8:0 jest o tyle nie miarodajne, że miało miejsce w czasie pamiętnej afery Nastuli i że drużyna lwowska była wtedy faktem tym zupełnie zdeprecjonowana.

Ostatni mecz dnia — spotkanie Warszawianki z Polonią w Warszawie będzie dla stołecznego świata piłkarskiego, jak coroku, niemałą sensacją.

Ostatnie porażki wyjazdowe obu klubów Polonii z Wartą (1:3) i Warszawianki z Pogonią (0:5) bardzo zrównały szanse tych zacieklych rywalek stołecznych. Zresztą w grach tych, jak w większości t. zw. derbów miejscowych rolę decydującą o zwycięstwie odgrywa zazwyczaj nie umiejętność lecz przedewszystkiem wytrzymałość nerwowa drużyny.

Polonia w walce niedzielnej, poza wzmocnieniem swej drużyny Pazurkiem i Malikiem, posiada jeden kolosalny handicap natury psychicznej: oto w ciągu rozegranych dotychczas sześciu spotkań mistrzowskich czarni nie przegrali z Warszawianką ani jednego meczu, zdobywając stosunek punktów 8:4 i wyniki 4:2 i 3:3 w r. 1927, 1:1 i 3:3 w r. 1928, oraz 2:2 i 5:1 w roku ubiegłym.

Gry omawiane prowadzić będą następujący arbitrzy; Ruch — Legja p. Korngold z Krakowa, ŁKS — Garbarnia p. Paczkowski z Poznania, Wisła — Warta p. Słomczyński z Sosnowca, Czarni — Cracovia p. T. Walczak z Warszawy, Warszawianka — Polonia p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Szpady i szable polskie - do boju!

Mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją w Warszawie

Mimo zapowiedzi oficjalnej, zawiadomienie o składzie drużyny czechosłowackiej jeszcze nie nadeszło. Z prywatnych źródeł dowiadujemy się, że skład ten ma brzmieć jak następuje: w szpadzie — Jungmann, Tille, dr. Cernohorsky i Kriz, lub w zastępstwie tych 2-ch ostatnich zawodników — dr. Fiszer i Kirchmann ;w szabli — Jungmann, Tibor Klein, Benedik i Beznoska. Bez względu na przesunięcia i zmiany, jakie zajść mogą w drużynie gości — spodziewamy się spotkać tam jeszcze raz te same stare, wypróbowane „kanony".

Silnie przedstawia się zwłaszcza drużyna szpadowa, która posiada obycie i rutynę ze wspaniałych corocznych turniejów szpadowych w Nicei i Cannes, gdzie krzyżowała klingi z ekstraklasą Włoch i Francji.

Polaków nie stać na luksus zagranicznych wypraw dla jednej broni — to też mamy trochę braków w rutynie, a co za tem idzie, szanse naszych szpadzistów w meczu niedzielnym nie należą do najmocniejszych.

Polski „hors classe" — Laskowski, doniedawna najtęższa klinga w drużynie, zaniedbał ostatnio trening i już w krajowym turnieju eliminacyjnym miał poważne trudności. Segda mimo talentu wciąż traktuje szpadę, jako „zajęcie uboczne", robi znaczne przerwy w pracy tą bronią, wskutek czego nie jest w stanie osiągnąć tutaj jakiegoś stałego poziomu. Dzięki jednak dużej przytomności, lotności, szybkości i wysokiemu wzrostowi, zawsze jest groźny i miewa najlepsze z drużyny wyniki w zawodach zagranicznych.

Zawodnikami, którzy najwięcej w szpadzie trenowali są: Zabielski i Szempliński. Zwłaszcza „przykrym" dla nieznających go Czechów może być Szempliński — zawodnik silny, szybki, wytrwały, zaciekły i nieubłagany w następowaniu na przeciwnika. Zabielski, mimo sukcesu w turnieju eliminacyjnym z Czechami może mieć pewne trudności: niewielki wzrost, to duży minus w starciu z takimi Longinusami jak „Joszka" Jungmann, Kriz, czy Tille.

Ogólnie rzecz biorąc — temperament, ambicja i młodość naszej drużyny mogą łatwo zrównoważyć technikę i rutynę gości. Mogą, lecz nie muszą, dlatego przewidujemy raczej zwycięstwo Czechów.

W szabli szanse Polski są mocniejsze, choć i tu, jak w roku ubiegłym pech prześladuje naszych szablistów. Dusza drużyny, jej ucieczka i ostoja — Papee, wskutek kłopotów domowych, znajduje się obecnie w stanie silnej depresji i trenuje mało, raczej dla dobrego przykładu, niż dla podniesienia własnej formy. Gdyby Papee nie miał wystąpić, drużyna nasza byłaby trochę podobna do Cracovii bez Kałuży, czy Wisły bez Reymana. W drużynowych walkach mimo, że assauty stacza się pojedyńczo, utrzymanie drużyny w bojowym nastroju i stworzenie w niej jedności duchowej ma pierwszorzędne znaczenie.

W najlepszej formie jest obecnie Nycz. Dobry i niebezpieczny jest Szempliński, którego werwa bojowa powinna nam dać kilka zwycięstw. Segda tydzień cały „przenosił" rodzinę do Warszawy, zaziębił się przy tych gospodarskich trudach i formę ma narazie cokolwiek.., zakatarzoną. Przypuszczalnie zdąży jeszcze wrócić do kondycji z przed 2 tygodni, kiedy to z właściwą mu lekkością i lotnością skutecznie krzywdził kolegów na sali treningowej. Zabielski, który ma ewentualnie startować w szabli za Papeego, przy wypracowanej technice odznacza się nieco kapryśnym, nerwowym temperamentem — to też trudno przewidzieć jego możliwości w walce z Czechami.

Czesi od Olimpjady paryskiej, gdzie startowali tacy szermierze jak Svorcik i Dvorak — osłabli w poziomie szabli, lecz bynajmniej nie zmarnieli. Dobry jest zręczny, lotny, długi wyjadacz szermierczy „Joszka" Jungmann, niebezpieczny i przykry, dobrze znany naszym szermierzom „przedcinacz" Benedik, trudny — silny fizycznie i potężną postawą obdarzony Beznoska. Węgier Tibor Klein z Kassai Atleticai Club to zawodnik rutynowany i zajadły: robota z nim nigdy nie należała do łatwych i przyjemnych.

Zestawiając ogólne wartości drużyn, wynik VI meczu z Czechosłowacją rysuje się raczej jako remis, niż jako zdecydowane zwycięstwo, któreś ze stron. Dotychczasowy bilans walk z Czechami przedstawia się dla nas niepomyślnie. W r. 1925 przegraliśmy w Pradze w 3 broniach, w 1926 w Krakowie — wygraliśmy tylko we florecie, przegrywając wysoko w obu pozostałych broniach, w 1927 — zremisowaliśmy w Pradze, w 1928 w Krakowie — wygraliśmy szablę i floret, przegrywając wysoko w szpadzie, w 1929 w Pradze — pech i niefortunne zestawienie drużyn przyniosło nam dotkliwe cięgi w 3 broniach. VI mecz odbędzie się tylko w szpadzie i szabli. Floret szermierze nasi narazie zarzucili: wznowi go zapewne dopiero młodsze pokolenie.

W piątek dn. 11 kwietna

Petkiewicz mówi przez radjo

W piątek, dnia 11 b. m. triumfator hal amerykańskich, Stanisław Petkiewicz mówić będzie przed Radjo o swych przeżyciach amerykańskich. Rozmowa będzie ujęta w formę wywiadu, który z Petkiewiczem zrobi referent sportowy Polskiego Radja, p. Włodarkiewicz.

Petkiewicz mówić będzie od godz. 19.25 do 19.45.

Przed kasą „Polonii"

Dwa listy do redakcji

Warszawa, kwiecień.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się niniejszem w sprawie, która niejednego zwolennika sportu wogóle, a piłki nożnej w szczególności bardzo obchodzi.

Sprawą tą jest drożyzna biletów wejściowych na mecze piłkarskie. Cena biletów na mecz Polonii z ŁTSG wyznaczona została na 2 zł. 50 gr

Czy to nie jest za dużo Bo kto może sobie pozwolić na taki wydatek? Jednostki. A czy sport opiera się na jednostkach Przecież się stale mówi i pisze o tem, żeby sportem zainteresować jaknajszerszy ogół. Czy takie ceny mają być tym magnesem, któryby ten ogół ściągnął?

Ja sam jestem jednym z tych chętnych, coby z przyjemnością chodzili na mecze, ale czy można pozwolić sobie na taki luksus?

Czy np. cena tych biletów, nie przekraczająca 1 zł. 50 gr., nie byłaby aż nadto wystarczająca?

Zdaje się, że dzięki temu obie strony byłyby zadowolone, ponieważ nie ulega wątpliwości, że frekwencja na meczach znacznieby wzrosła. Z szacunkiem.

W. Kielak

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę W. Pana o poruszenie w swem poczytnem piśmie sprawy organizacji sprzedaży biletów na miejsca stojące przez K. S Polonię.

Sprzedaż biletów odbywa się bez najmniejszego porządku, ludzie wyczekują w długich „ogonach" podczas, gdy cała masa panów z większym temperamentem, przebojem zdobywa bilety przy kasie. Kiedy po półgodzinnem staniu dostanie się bilet, można, że zdumieniem przekonać się że ilość osób obecnych na meczu, wcale nie jest tak wielka, jakby się mogło wydawać, obserwując rejwach przy kasie.

Na mecze Legji przychodzi przecie nie mniej publiczności, ale nic podobnego się nie widzi. Wiedząc, że „Przeglądowi Sportowemu" nie będą obojętne niedole jego czytelników, liczę na przychylne załatwienie tej sprawy.

Edward Wardziński.

Zjazd motocyklistów

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Motocyklowego, które odbyło się ostatniej niedzieli w Katowicach, miało przebieg bardzo burzliwy.

Między innemi postanowiono Związek przenieść z Katowic do Warszawy, przyczem wybory do Zarządu dały następujący wynik: Prezes — gen. Rouppert (Warszawa), wiceprezes — Modzelewski (A. Z. S. — Warszawa), skarbnik — Szyling (Pol. Kl. Motocyklowy — Warszawa), sekretarz — Koziołkiewicz (A. Z. S. — Warszawa), kapitan związkowy — kpt. Kulesza (Legja — Warszawa). Członkowie zarządu: Fude (Union — Łódź), Olechnowicz (Pol. Kl. Mot. — Warszawa), Kiebsch Artur (Union — Łódź) i Grabowski (Łódzkie Tow. Kolarskie). Przewodniczącym komisji sportowej obrany został kpt. Kulesza. Członkami tejż Komisji obrano pp. Fudego, który jest kapitanem na okręg warszawski i kresy wsch., kpt. Loteczkę (Lwów) — na okręg śląski i małopolski i Rżannego (Bydgoszcz) na okręg poznański i pomorski.

Tak więc jeszcze jeden Związek Państwowy powędrował do stolicy, gdzie nowe jego władze będą musiały wykazać więcej energji i zapobiegliwości, niż zarząd katowicki.

Bielawski, obiecujący motocyklista T. S. Unja w Poznaniu, uległ w ub. tygodniu nieszczęśliwemu wypadkowi motocyklowemu i na skutek odniesionych wewnętrznych obrażeń, zakończył życie po dwudniowych cierpieniach. Na znak żałoby oddział motocyklowy Unii odwołał projektowane na 6 kwietnia zawody wewnętrzne na boisku Sokoła, przesuwając je na drugi dzień świąt wielkanocnych.

Najwięcej motocykli ze wszystkich państw świata posiada Anglia, potem idą Niemcy, Francja. Ogółem istnieje na świecie (dn. 1 stycznia b. r.) 2,565,889 motocykli.

Wśród przygotowań do pobicia rekordu szybkości na motocyklu wymienić należy próby świetnego rekordzisty angielskiego, Baldwina, który dosiada obecnie „A. J. S." z kompresorem.

Garbarnia w Bielsku

Bielsko. Garbarnia (Kraków)—B. B. S. V. 4:2 (1:0). Wpełni zasłużone zwycięstwo gości nad słabo grającym w drugiej połowie B. B. S. V. W Garbarni na pierwszy plan wybijał się Pazurek, który był bezsprzecznie najlepszy na boisku; obok niego zasługuje jeszcze na wyróżnienie Joksch i Mazur, najsłabszym punktem zespołu krakowskiego był Wojciechowski w bramce. W B. B. S. V. b. dobry młodziutki Wagner III w obronie i Wyporek w bramce, natomiast bardzo słabo grał Moncz na środku pomocy i Ziembiński w ataku. W pierwszej połowie gra zupełnie równorzędna, przyczem Garbarnia uzyskuje prowadzenie przez bramkę samobójczą Tretiaka. W drugiej połowie wyrównuje ładnym strzałem Hönigsmann; następuje okres przewagi Garbarni, która zdobywa dalsze 3 bramki przez Jokscha, Pazurka i Trzeckiego; drugi punkt dla B. B. S. V. zdobył Matzner. Sędzia p. Schimke dobry.

D. F. C. Sturm — Biała (Lipnik) 4:0. Niespodziewane zwycięstwo Sturmu nad grającym w komplecie B. L. Sturm wystąpił w składzie odmłodzonym i na zwycięstwo w pięknym stylu zupełnie zasłużył. Bialski Klub Sportowy — R. K. S. Czechowice 9:4. Przez to wysokie zwycięstwo nad A-klasowym przeciwnikiem udowodnił B. K. S. jeszcze raz, że pomimo spadku do kl. B, może on z powodzeniem stanąć w szranki z każdym klubem A-klasowym. Najlepszym na boisku okazał się Ropa, strzelec 4 bramek.

Parę wierszy z różnych dziedzin

Borotra w Poznaniu. Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, iż w ciągu bieżącego miesiąca ma przyjechać do Poznania znakomity tennisista francuski — Borotra. Borotra przyjeżdża do stolicy Wielkopolski w sprawach handlowych w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacyjno-Turystyczną. Informator nasz, generalny przedstawiciel pewnej francuskiej firmy, której dyrektorem jest właśnie Borotra, sam zwrócił na to uwagę i zaproponował, aby poznański AZS wykorzystał tę świetną okazję 3-dniowego pobytu światowej rakiety w Poznaniu i zorganizował mecze Francuza z Warmińskim i Tłoczyńskim. Jak widzimy wyłom w pasywnej polityce PZLA zrobi... wystawa poznańska.

Mecz tennisowy z Węgrami, który odbędzie się w Warszawie, organizuje Legja, która stara się, aby reprezentacja węgierska przybyła w najsilniejszym składzie z Kehrlingiem na czole.

Wyjazd pięściarzy Czarnych przybiora coraz bardziej konkretne kształty i, jak się dowiadujemy, ma dojść do skutku pod koniec kwietnia. Narazie pewne są spotkania w Rumunji i Bułgarji.

Sprowadzenie Hakoahu do Polski napotyka na sprzeciwy ze strony władz piłkarskich, a mianowicie P. Z. P. N-u i Ligi, które uznają, że Hakoah nie jest drużyną, stojącą na takim poziomie, by zasługiwać na sprowadzanie go do Polski.

W każdym razie jednak P. Z. P. N. winien wydać decyzję swą szybko, gdyż Polonia może ponieść duże straty finansowe.

Urich, który otrzymał w swoim czasię z Hasmonei skreślenie zdecydował się znów przybrać „białoniebieskie" barwy. Debiut jego odbył się w ub. niedzielę w Rzeszowie, gdzie zdobył też jedną bramkę.

Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się dnia 20 i 21 kwietnia r. b. w Krakowie. Każdy okrąg ma prawo wystawić 3-ch zawodników w każdej kategorji. Mistrzostwo rozegrane zostanie w 7-miu wagach podług regulaminu olimpijskiego. Krakowski Okręgowy Zw. Atl. rozesłał już regulamin mistrzostw do poszczególnych okręgów.

Stanisław Petkiewicz, Janusz Kusociński, Marjan Sarnacki i Stanisław Nowacki, najlepsza czwórka długodystansowców polskich, startuje w drugie święto Wielkiej Nocy w wiosennym biegu naprzełaj, organizowanym przez Łódzki Klub Sportowy. Przepiękną wędrowną statuetkę ŁKS-u zdobył w roku ubiegłym Petkiewicz. W Łodzi czynione już są przygotowania do tego interesującego biegu. Spodziewać się należy rekordowej ilości zgłoszeń zawodników nietylko z Łodzi, ale i z całego kraju.

Urbaniak, znany lekkoatleta otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu Warty poznańskiej. Urbaniak wstąpi prawdopodobnie do jednego z klubów warszawskich.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne ma zamiar zorganizować Legja w dn. 5 i 6 lipca z okazji otwarcie boiska.

W związku z hokejowemi mistrzostwami Europy, które odbędą się w Krynicy, w roku 1931, znany architekt prof. Lalewicz, opracował już projekt rozbudowy pięknych trybun, na tamtejszem boisku hokejowem. W związku z powyższem, odbył też konferencję dyr. zakładu zdrojowego inż. Nowotarski z prezesem dr. Połakiewiczem.

Szosowe mistrzostwa Polski na rok 1930, odbędą się w początkach lipca na doskonałej szosie Kraków—Ojców — Katowice — Kraków. Organizacją biegu zajmuje się krakowski okręgowy związek kolarski.

Związek zawodowych trenerów pięściarskich zawiązał się w Poznaniu po ostatnich Mistrzostwach Polski. Siedzibą Związku będzie Łódź. Prezesem został wybrany p. Tadeusz Kwiatkowski z Łodzi, sekretarzem p. Latowski Felicjan z Poznania, skarbnikiem p. Willy Snopek z Katowic.

Trener Garzena oburzony jest na postępowanie polskiego związku bokserskiego, który, wbrew przyjętym zwyczajom nie odpowiada na listy doń skierowane. Garzena skierował do P. Z. B. szereg listów w języku francuskim i polskim i na ani jeden nie otrzymał odpowiedzi. Garzena nie był również w Poznaniu na mistrzostwach Polski, na czem powinno było P. Z. B. bardzo zależeć, gdyż nasza magistratura bokserska nie przysłała mu pieniędzy.

Trzonek i Jabłoński, mistrzowie pięściarscy Łodzi walczyć będą dnia 12-go b. m. w Grudziądzu na zawodach, urządzanych przez sekcję bokserską Sokoła I.

Seweryniak, doskonały pięściarz łódzki nietylko że nie mógł startować w mistrzostwach Polski, ale został w dodatku pozbawiony zupełnie treningu. Mimo prośby łódzkiego związku bokserskiego, władze wojskowe odmówiły Seweryniakowi pozwolenia uczęszczania na treningi do Garzeny.

Cyran (Zjednoczone), wicemistrz Polski wagi koguciej otrzymał za piękną walkę, pamiątkę w postaci aparatu fotograficznego firmy „Kodak".

Konarzewski i Lipiec zostali w Poznaniu lekko rozbici. Konarzewski ma prawą rękę mocno nadwyrężoną, a Lipiec rozbite lewe ucho.

Niedawno utworzona sekcja lekkoatletyczna Legii liczy 60 członków i 20 członkiń. Są to zawodnicy przeważnie młodzi i trudno jeszcze na początku sezonu przewidzieć, w jakich konkurencjach będą oni startować i kto z nich zapowiada się specjalnie dobrze.

Z zawodników już renomowanych w barwach Legji startować będą kpt. Mierzejewski, por. Baran, Dobrakowski i Puchalski.

Lekkoatleci Legji trenować będą na własnej bieżni pod kierunkiem kpt. Mierzejewskiego i por. Barana.

STANISŁAW PETKIEWICZ

W dżungli sportu amerykańskiego

Sezony gier. Pensje w tysiącach dolarów. Reklama i prasa



MŁODZIEŻ SZKOLNA W ANGLJI UCZY SIĘ STARTÓW NA BIEŻNIACH Z MURAWY.

Stany Zjednoczone to najbogatszy kraj na świecie i jednocześnie najbardziej usportowiony. Trudno znaleźć człowieka w Stanach, którybyby nie chodził na zawody sportowe, na baseball, rugby, boks, lekką atletykę. Każda gałęź sportu ma swoich zwolenników.

Najpopularniejszemi gałęziami sportu są baseball, rugby i boks. Zkolei idzie lekka atletyka, golf. Ten ostatni staje się coraz więcej sportem mas i zyskuje coraz więcej zwolenników. Każdy sport ma swój sezon. Naprzykład wiosną (kwiecień — czerwiec) grają tylko w baseball. Zawody te odbywają się prawie codziennie, wszystkie najlepsze drużyny są zawodowe. Na zawodach 40.000 widzów jest zjawiskiem codziennem, na ważniejszych bywa ponad 100.000.

Zwykła pensja, jaką otrzymuje gracz drużyny ligowej (a ich jest 14 w całych Stanach) waha się od 10.000 — 20.000 dol. za sezon. Są gracze, którzy są szczególnie popularni, t. zw. „drawing cart" (przyciągający), którzy otrzymują pensje o wiele większe, a najbardziej popularny gracz Stanów Babe Ruth, zawarł ostatnio kontrakt na 2 lata z pensją 80.000 dol. za sezon, co wynosi o 5.000 dol. rocznie więcej, niż pensja prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rugby, które tu nazywa się futbol, gra się późno na jesieni. Najlepsze drużyny są amatorskie, istnieją one z małemi wyjątkami przy uniwersytetach. Już od kilku lat rozgrywają finały między sobą tylko dwie drużyny: uniwersytet Notre Dame i akademja wojskowa. W ostatnim roku na zawodach tych było obecnych 80.000 widzów.

Boks jest jedynym sportem, którego sezon trwa zimą i latem. Zimą w „gardenach" „arenach" i „stadiumach" a latem na otwartych stadjonach.

W ostatnim roku boks stracił na popularności, bo niema jeszcze boksera, który byłby tak popularnym jak Dempsey, albo takim świetnym technikiem, jak Tunney. Okazało się to na ostatnich zawodach w Miami, kiedy Jack Sharkey walczył z Phil Scottem. Było tylko jakich 30.000 widzów a Madison Square Garden Corporation, urządzający te zawody, poniósł znaczne straty. Sharkey dostał za te zawody ok. 40.000 dol. (25%) a Phil Scott ok. 32.000 dol. (12%). Organizatorowie dołożyli ok. 50000 dol.

Lekka atletyka coraz więcej zyskuje na popularności i stanowi główny punkt programu wychowania fizycznego w szkołach. Największe zawody w Stanach Wschodnich odbywają się zimą w krytych halach. Na otwartych bieżniach większe zawody urządza się tylko wiosną i jesienią. Zimowy sezon „indoor" zamyka się zwykle mistrzostwami U. S. A. „indoor", a wiosenny sezon „outdoor" kończy się w czerwcu mistrzostwami „outdoor".

W lutym i marcu zawody odbywają się codziennie i czasami w New Yorku jest kilka zawodów lekkoatletycznych w jednym dniu. Wszystkie te zawody są obliczone na pewien dochód i z tego powstaje między organizatorami zawodów konkurencja.

Asy lekkiej atletyki amerykańskiej w zimie nie robią nic innego, jak tylko jeżdżą z zawodów na zawody. Taki Ray Conger startował w tym sezonie niekiedy 4—5 razy na tydzień.

Klub który chce na swoje zawody ściągnąć szeroką publiczność wydaje na reklamę do 3.000 — 4.000 dol. (30.000 zł.!).

Ale jak to się robi? Wygląda to zwykle inaczej niż w Europie. Tu się nie rozkleja plakatów, bo na to nikt nie zwróci uwagi, nie daje się ogłoszeń do gazet, ale płaci się za artykuły pisane w gazetach o zawodach. Ale żeby było coś napisane, klub musi sam napisać i... zapłacić, aby dziennikarz sportowy to umieścił.

Aby załatwić tę procedurę klub angażuje jakiegoś dziennikarza z wpływowego dziennika czy też z ajencji, i on już wchodzi w kontakt z innymi dziennikarzami.

Ale i dziennikarze muszą stworzyć coś nadzwyczajnego! Zapowiadaniom rekordów światowych nie ma końca, ale w to mało już wierzą. To już nie działa. Najlepiej idzie, gdy uda się zrobić jakiś skandal. O, to wtedy mają zapewnionych widzów! Amerykanom można zaimponować tylko czemś nadzwyczajnem, ekstrawaganckiem, a ze skandalem jest zawsze związane coś niecodziennego.

Najlepszym sposobem zdobycia łaski u dziennikarzy i ich prasy jest wpaść w niełaskę u A. A. U., bo samo A. A. U. jest zawsze w jakiejś kolizji z prasą (może dlatego, że przestrzega statutów amatorstwa i przeszkadza „pracy" promotorom i klubom, którzy są w ścisłym kontakcie z prasą).

Paavo Nurmi był jedynym zawodnikiem zagranicznym, który kiedykolwiek przyjeżdżał do Stanów, zawsze potrafił samem brzmieniem swego nazwiska ściągnąć publiczność. Bo Nurmi codziennie prawie pobijał nowe rekordy światowe „indoor" (w 1925 r. podczas pierwszego pobytu jego tutaj rekordy „indoor" były bardzo słabe) i miał wciąż nieporozumienia z A. A. U. Był on zawieszony aż 6 razy w ciągu jednego sezonu!...

I pod tym względem pobił on rekord! Amerykanie długo o nim będą pamiętali.

Zawieszenie przez A. A. U. Finlandczyka Purje i mnie dało prasie na początku tego sezonu dużo materjału do pisania. Pastime Athletic Club, który urządzał zawody 15 stycznia i na których zawodach mieliśmy wziąć z Purjem udział, wniósł skargę do sądu na A. A. U. i żąda odszkodowania w wysokości kilku tysięcy dolarów za to, że A. A. U. nie pozwoliło startować nam na tych zawodach. Napewno, sąd uzna pretensje Pastime A. C. za słuszne.

W lutym w Brooklynie, jakiś college urządzał zawody. Reklama była duża. Gazety donosiły że Elder (jedyny sprinter, który pobił w roku zeszłym zwycięzcę Igrzysk Olimpijskich w r. 1928 kanadyjczyka Percy Williamsa) będzie biegał z Wildermuthem, który już za pierwszym startem postawił nowy rekord światowy na 100 mtr.

Zawody się odbyły, lecz Elder zamiast startować 3 razy, zmierzył się z Wildermuthem tylko raz. Odmówił on dalszych startów, twierdząc, że podpisał zgłoszenie tylko na jeden bieg. Lecz dzienniki reklamowały, że Elder pobiegnie 3 razy — i to wystarczyło, by publiczność zażądała zwrotu pieniędzy. Powstał skandal, który został zlikwidowany przez policję.

W sprawę wtrąciła się A. A. U i chciała powziąć decyzję wzbraniającą urządzania zawodów temu „college" raz na zawsze.

Ale „promotory" tych zowodów dowiedli, że dziennikarze pisali o Elderze i Wildermuthie oraz o ich startach bez wiedzy „promotorów" i zaskarżyli kilka dzienników o odszkodowanie 100.000 dolarów. — Dzienniki znów zaproponowały z kolei „promotorom" 15.000 dol., za wycofanie skargi.

Oto przykłady z życia amerykańskiego. Mówią one same za siebie i komentarzy nie wymagają.

Bocheński walczy z Baranym i Coppietersem

Porażka mistrza Polski w basenie brukselskim

Obchód 100-lecia niepodległości Belgji rozpoczęły zawody pływackie przy udziale Baranyego, Coppietersa, Bocheńskiego, Temma, Salgado, Frick, Blondeau i innych. Dla Bocheńskiego był to egzamin z tego co się nauczył ubiegłej zimy w Gandawie, gdzie mając wspaniały basen do dyspozycji mógł trenować bez przerwy.

O wyniku jednak tego egzaminu trudno narazie coś powiedzieć. Jeśli się weźmie pod uwagę pomyłkę przy starcie, która kosztowała go najmniej 2 sek. można darować Bocheńskiemu owe 1:6,8, ale mimo wszystko trudno wprost uwierzyć, że Bocheński, będąc mistrzem Polski, nie starał się wobec publiczności obcej wykazać walorów swego tytułu, rezygnując z walki mimo, iż do końca brakowało 75 m. t. zn. trzy czwarte dystansu. Z pewnością z walki tej wyszedłby pokonany, ale nie tak jak to miało miejsce

100 m. dla panów: na starcie zjawia się trzech zawodników. Barany, Coppieters, Bocheński. Ukazanie się każdego z nich, powitane jest gromkimi oklaskami, które dla Bocheńskiego brzmią najżywiej. Jedna strona trybuny rozpoczyna odrazu doping. To studenci polscy przybyli specjalnie z Antwerpji „extra-przedziałem" wnoszą chóralne okrzyki.

Bocheński startuje na ostatnim torze, Barany na 1. Coppieters na 2, wskutek wycofania się mistrza Anglji, tor 3 jest wolny co oddziela Bocheńskiego dość duża przestrzenia od reszty zawodników. Po krótkiem przemówieniu p. Frick, anonsującego każdego zawodnika i podającego jego krótkie alibi następuje start. Sygnał podany jest podwójnym gwizdkiem, co robi wrażenie false-startu. Bocheński po ładnym skoku wychodzi na czoło i płynie na pół m. przed Baranym. Po paru chwilach zwiększa się odległość do 1 m. Bocheński wychyla głowę z wody i patrzy przed siebie: niema nikogo; w bok, to samo. Nie wierząc, iż może iść pierwszy, przypuszcza, że nastąpił false-start, co zresztą mógł potwierdzić podwójny sygnał i chce zawrócić, lecz w tej samej chwili Barany i Coppieters dochodzą go i przeganiają.

Bocheński naprawia omyłkę i płynie dalej, lecz teraz jest 3 m. w tyle i mimo, że do końca było jeszcze 75 m., rezygnuje z walki i nie stara się owe 3 m. zachować. Odległość dzieląca wzrasta z każdą chwilą i po ostatnim nawrocie wynosi 5 m. Przed końcem Barany i Coppieters zwalniają, co pozwala Bocheńskiemu, płynącemu w dalszym ciągu bez wysiłku, zbliżyć się o 1 m.

Ogłoszenie czasów jest prawdziwą rewelacją. Bocheński mimo zatrzymania uzyskuje 1:6,8. A więc rekord Polski mógłby zostać obniżony. Czas Baranego 1:0,2 Coppietersa 1:2,6.

Po biegu Bocheński usprawiedliwia się owym false-startem, zapewniając, że do formy już powrócił, czego dowodem jest ostatni czas osiągnięty na 200 m. 2:32, no i ta setka, gdzie płynąc tak lekko, osiąga 1:6,8. Cały bieg uzupełniony był rykiem naszych studentów, którzy z podniecenia omało nie powpadali do basenu.

Nadto program dopełnił pokazy Baranyego, Temmego (zwycięzcy kanału la Manche). Barany płynąc 100 m. bez pomocy rąk robi 1:17, wykazuje on tem samem jak ważna jest praca nóg w crawlu.

Program pływacki w sezonie bieżącym zapowiada się dość interesująco. W tych dniach odbędzie się mecz między paryskim SCUF, a Ghent SC, gdzie Bocheński zmierzy się z Lesurem, Węgrem Gialockayem, a może i Tarisem o ile ten powrócił już do zdrowia. Pozatem—mistrzostwa międzyuczelniane, w których Bocheński będzie bronił swego zeszłorocznego tytułu mistrza.

Hajot

Kolarstwo

Wyścig szosowy Paryż — Havre (250 klm.) otworzył sezon kolarski Francji. Na 50 klm. przed metą czołowa grupa zmyliła drogę, co wykorzystali słabi kolarze i zwyciężyli bez trudu. Pierwszy były Bugere w 7:29.

Pierwszy szosowy wyścig kolarski Niemiec Berlin — Kottbus — Berlin, wygrał Siegel, przebywając dystans 270 klm. w 8:05:16; tuż za nim przybyli Geyer, Manthey, Wrzeciono, Thierbach i Nebe. Wśród amatorów triumfował Hoffmann 8:23:31 przed Maidornem i Rischem.

Mecz sprinterski Włochy — Niemcy rozegrany w Berlinie, zakończył się zwycięstwem Włochów w stosunku 5:4. Barwy włoskie reprezentowali Moretti i Bergamini, w barwach Niemców startowali Ehmer i Knappe.

Bieg „wiosenny" za motorami (4 razy po 20 klm.) wygrał Urago przed Dederischem i Blanc Garinem.

Piet Van Kempen został wreszcie pokonany co prawda w biegu sprinterów. Pogromcą jego był Niemiec Steffes, ale Holender zostawił za sobą takiego asa jak Martinetti.

Na torze zurychskim triumfował Kaufmann, bijąc Włocha Pianiego i Francuza Faucheux. Biegi za motorami wygrał Brueau przed Blattmanem.

Pływanie

Mistrzostwa Europy w pływaniu dojdą zdaje się jednak do skutku i to w... Wiedniu. Austrjacy dali się przekonać, że konkurencja pływaków amerykańskich nie będzie taka wielka, pozatem magistrat Wiednia powiększył znacznie swe subsydja i zmniejszył podatki, wreszcie szereg państw, między innemi Węgry, które wywołały wogóle ten konflikt, obiecały przyjechać na niezwykle dogodnych warunkach. Austrjacy się jeszcze targują z F. I. N. A., magistratem i t. d., ale zdaje się, że wszystko jest na dobrej drodze.

Ruddy, amerykański pływak olimpijski, osiągnął na 440 y. znakomity czas 4:55.6.

Arne Borg zapragnął zaćmić gwiazdę Baranyego i porwał się na dwa jego rekordy europejskie, zresztą bez powodzenia: na 100 mtr. osiągnął słynny Szwed zaledwie 1:02.5; na 200 mtr. 2:16.7. Rekordy Baranyego brzmią 58.6 i 2.16.

Kojac, najlepszy pływak świata w stylu grzbietowym, dowiódł swej znakomitej formy, ustanawiając nowy rekord światowy na 150 y. w czasie 1:38. Rekord ten sprzątnął mu przed 12 dniami młody student amerykański Walton.



MISHU
pierwsza rakieta Rumunji, reprezentować będzie swój kraj w Warszawie.



NA KLASYCZNEJ TRASIE WODNEJ.
Tamiza jest dla Anglików ulubionym szlakiem regat, z których mecz Oxford—Cambridge słynie na świat cały. Oto jedne z regat rozegrane z udziałem 91 osad ośmiowiosłowych.



POULIEFF
trzeci gracz Rumunji walczył już z Polakami we Lwowie w 1927 roku.



ANGIELSKI BRAMKARZ W AKCJI
Na meczu I-ej ligi angielskiej Arsenal-Blackburn Rowers 4:0, jednym z bohaterów był bramkarz Arsenału Levis, który nie skapitulował ani razu przed atakiem drużyny Blackburn Rowers.



PÓŁFINAŁ PUHARU ANGLJI
Sensacją tych rozgrywek była konieczność powtórzenia meczu Arsenal-Hull City. Teraz dopiero zespół pierwszej ligi zwyciężył 1:0, kwalifikując się do finału z Huddersfield.

Zawody najbliższych dni w całej Polsce

Warszawa. Gwoździem najbliższej niedzieli będzie oczywiście mecz pomiędzy odwiecznymi rywalami Polonią i Warszawianką, który się odbędzie o godz. 16 na boisku Legii. Trzecia drużyna ligowa — Legia, wyjeżdża na pierwszy swój mecz ligowy do Ruchu.

O mistrzostwo klasy A walczy 8 drużyn. Najciekawsze prawdopodobnie będzie spotkanie Warszawianka I-b — Polonia I-b, które rozegrane zostanie jako przedmecz zawodów ligowych (boisko Legii, godz. 14). Pozatem grają: Skra — Legia I-b (boisko Skry godz. 12), Marymont — Znicz Pruszków (boisko Marymontu, godz. 15.30) i Ruch — AZS (boisko Skry, godz. 16). Wszystkie zawody poprzedzone zostaną przedmeczami o mistrzostwo rezerw.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną również dalsze zawody o mistrzostwo klasy B.

Wielkie zainteresowanie wywołał doroczny turniej piłkarski czołowych klubów żydowskich o nieoficjalne mistrzostwo stolicy i puhar „Naszego Przeglądu". Zawody rozegrane zostaną w dniach 12 i 14 kwietnia na boisku Skry. Pierwszego dnia o godz. 13.30 grają: Makabi — Barkochba, a o 15.30 Gwiazda — ŻASS, drugiego dnia w tych samych godzinach zwycięzeni o 3 i 4 miejsce w turnieju i finaliści.

Bogato przedstawia się program najbliższych imprez lekkoatletycznych. Na Grochowie odbędą się w niedzielę o g. 11 dwa biegi naprzełaj, a mianowicie: wiosenny bieg naprzełaj PZLA dla pań na dystansie 1.000 mtr. i bieg drużynowy o puhar Magistratu m. st. Warszawy na 5.000 mtr. W biegu tym startować będą czołowi przedstawiciele polskiej lekkiej atletyki z Kusocińskim na czele. Na boisku Skry odbędą się również w niedzielę o godz. 11 aż cztery biegi naprzełaj: 1) międzyklubowy bieg 3.000 mtr dla klubów robotniczych i niestowarzyszonych; 2) międzyklubowy bieg pań na dystansie 800 mtr. o robotnicze mistrzostwo warszawskiego okręgu.

W sali Ośrodka W. F. odbędzie się w niedzielę o godz. 11 i 18.30 międzypaństwowy mecz szermierczy w szpadzie i szabli: Czechosłowacja — Polska. Początek zawodów: szpada godz. 11 rano i szabla godz. 18.30.

Na froncie gier sportowych odbędą się dalsze spotkania o mistrzostwo Warszawy. Grają: w siatkówce męskiej Legja — YMCA, AZS — Polonia i P. I. W. F. — YMCA; w koszykówce męskiej odbędą się spotkania: Skra — Y. M. C. A., AZS — Strzelec i Polonia — Varsovia; w mistrzostwach hazeny rozegrane zostaną mecze: AZS — PIWF, Grażyna — Skra i Polonia — Warszawianka.

W lokalu Z.Z. o godz. 10 rano odbędzie się w niedzielę ogólno-polski zjazd prasy sportowej, przy udziale delegatów Warszawy, Lwowa, Poznania, Katowic, Krakowa i Łodzi. O tej samej godzinie na Dynasach odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich.

W Jabłonnie Legionowej odbędą się dwa biegi kolarskie, organizowane przez K. S. Przebój, dostępne dla kolarzy zrzeszonych i niestowarzyszonych. Start o godz. 10 rano w Jabłonnie Legionowej. Dystans biegów: 25 i 50 klm. W Wawrze bieg 50 klm. Amatorskiego K. S. z udziałem Stefańskiego.

Poznań. Po pełnej emocyi i wrażeń pięściarskich ubiegłej niedzieli, nadchodząca będzie znacznie spokojniejsza. Odbędzie się wprawdzie cały szereg zawodów, jednakże o charakterze wyłącznie lokalnym.

Mistrz Ligi, po zeszłotygodniowym sukcesie nad Polonią, wyjeżdża do Krakowa do eks-mistrza Wisły, w składzie 12 graczy z rezerwowym bramkarzem. O ileby Nowicki nie mógł wyjechać z powodu nieotrzymania urlopu, zastąpiłby go wówczas Śmiglak w obronie. Byłaby to jedyna zmiana w składzie „zielnych".

Klasa A zbliża się już do półmetka mistrzostw okręgowych. Jeszcze cztery niedziele i pierwsza kolejka należeć będzie do przeszłości. Na gruncie lokalnym odbędą się dwa spotkania: przed południem o godz. 11-ej Legii z Poznanią, po południu o godz. 15-ej obecnego leadera HCP z Ostrovią.

Rezerwy Warty wyjeżdżają do Ostrowskiego K. S. Stella gnieźnieńska mieć będzie za przeciwnika Spartę z Poznania. W ostatniej parze walczyć będzie w Lesznie miejscowy Sokół z Wiktorią z Jarocina.

PZHT (Polski Związek Hokeja na Trawie) daje dowód swej żywotności i urządza pierwszy wiosenny turniej hokejowy o nagr. Paczkowskiego. W sobotę o gdz. 15-ej grają: Czarni (Poznań) wicemistrz Polski — Venetia, o g. 16.30: Lechja — Warta. W niedzielę przed południem grać będą zwycięzeni z poprz. dnia o 3 i 4 miejsce; pop. zwycięzcy o 1 i 2 miejsce. Turniej rozegrany zostanie na nowem boisku Czarnych

„Czwórka" szermierzy z AZS wyjeżdża do Łodzi na międzymiastowy mecz szermierczy Łódź — Poznań, nie bez szans na dobry wynik.

W grach sportowych rozpoczynają się już mistrzostwa okręgowe kl. A w koszykówce panów i siatkówce pań. W hazenie kończy Warta swój wewnętrzny turniej o nagr. firmy Gąsiorowski i Frankowski.

Poznański Okr. Związek Atletyczny urządza dwudniowe eliminacyjne zawody w zapaśnictwie i dźwiganiu ciężarów na mistrzostwa Polski w Krakowie w dn. 20 i 21 b. m. Weźmie w nich udział około 60 zawodników z klubów: Zbyszek, Spałla, HCP, Gladjator (Poznań), Siła (Chodzież), Zbyszko i Sokół (Inowrocław). Zawody odbędą się w sali Cegielskiego.

Łódź. Uwaga światka sportowego zwrócona jest na mecz ligowców ŁKS-u i Garbarni. Czerwoni przypuszczalnie zmienią skład drużyny (po lewej stronie ataku).

Mistrzostwa okręgu łódzkiego rozpoczynają się w bieżącym tygodniu w sobotę. Na boisku WKS gra Union z WKS-em. W niedzielę na temsamem boisku gra Bieg z ŁKS-em. W Pabjanicach odbędą się dwa spotkania. Na boisku Sokoła gra PTC z Sokołem (Zgierz). Na boisku przy ul. Wodnej zmierzą się Turyści z Orkanem.

Bezwątpienia duże zainteresowanie wzbudzi trzeci międzymiastowy mecz szermierczy reprezentacyj Łodzi i Poznania. Pierwsze dwa spotkania tych reprezentacyj rozegrane w Łodzi i Poznaniu zakończyły się klęską barw łódzkich. Obecnie drużyna łódzka jest zupełnie odmłodzona i znajduje się w dobrej formie. Mecz rozegrany będzie o nagrodę przechodnią. Protektorat nad meczem, który odbędzie się o godz. 10-ej rano w niedzielę w sali Ośrodka W. F. i P. W. objął gen. brygady Miller. Kierownikiem zawodów mjr. Marszałek. Skład Poznania został ułożony następująco: Rowecki (kapitan drużyny), Węcławski, Miełżyński, Szczygieł, Dąbrowski, Czaplicki i Wasowski. Reprezentacja Łodzi, osłabiona brakiem por. Kuźnickiego, który ma kontuzjowaną rękę, wystąpi w składzie: Rimler (kapitan drużyny), Wiśniewski, Mirowski, Dawidczyński, Gajewski i Wolski. Rozegrane zostaną: szabla, szpada i floret.

Lekka atletyka ruszyła się wreszcie. Każdy termin jest obecnie wykorzystany. W nadchodzącą niedzielę na stadjonie Widzewskiej Manufaktury o godz. 11 odbędzie się bieg drużynowy na dystansie 4.000 metrów. Drużyna składa się z czterech zawodników. W pół godziny później odbędzie się bieg sztafetowy dla pań 100, 200, 300 i 400 mtr. Powyższe biegi dostępne są jedynie dla zawodników zrzeszonych.

Przypuszczalnie już w nadchodzącą sobotę rozpoczną się mistrzostwa klasy A i B w koszykówce. Tytułu mistrza bronić będzie drużyna ŁKS-u, która znajduje się w dobrej formie. Konkurentów będzie ŁKS miał w finalistach rozgrywek o puhar „Expressu" — Triumfie i Poznańskim.

Lwów. Program niedzielny przynosi Lwowowi przedewszystkiem drugi z rzędu mecz ligowy. Tym razem kolej przychodzi na Czarnych, którzy, po intensywnym treningu staną do walki z Cracovią. O szansach drużyny piszemy na innem miejscu. Tutaj zaznaczamy jedynie, że skład Czarnych w porównaniu z rokiem ub. nie ulegnie poważniejszym zmianom. W bramce grać będzie Krasicki, w obronie Chmielowski, Olejniczak, w pomocy Piłat, Amirowicz, Ozajst, w napadzie: Wronka, Sawka, Reyman, Drzymała, Ostrowski.

W mistrzostwach klasy A pierwszorzędną atrakcją będzie mecz Hasmonea — Polonia (Przemyśl). Jako przedmecz Cracovia — Czarni wyznaczone zostało spotkanie Świteź — Lechja.

Ukraina gościć będzie na swem boisku Janinę ze Złoczowa. Pogoń I-b wyjeżdża do swej imienniczki do Stryja. Rezerwa Czarnych będzie gościć w Rzeszowie u Resovii.

Lekkoatletów czeka tym razem pewna odmiana. Pogoń organizuje sztafetowy bieg naprzełaj 4 x 3.000. W roku ub. konkurencja ta zgromadziła na starcie jedenaście drużyn, spodziewać się należy, że i tym razem konkurencja będzie znaczna. Komu nie będą zresztą odpowiadać warunki Pogoni, ten wybierze się do Przemyśla, gdzie odbędzie się okrężny bieg o nagrodę przechodnią, organizowany przez Sokół.

W mistrzostwie siatkówki panów przeprowadzone zostaną najprawdopodobniej gry uzupełniające, które nie doszły do skutku w pierwszym terminie spotkań.

Kraków. W nadchodzącą niedzielę boiska Krakowa będą widownią bardzo ciekawych walk.

Drużyna Wisły, poprawiająca się z meczu na mecz, spotka się z groźną Wartą. Krakowianie wystąpią w pełnym składzie. Cracovia wyjeżdża do Lwowa, gdzie rozegra mecz o mistrzostwo z Czarnymi, a Garbarnia będzie gościem ŁKS-u w Łodzi.

Ożywiony ruch zapanuje w klasie A. Rozpoczynają się bowiem rozgrywki pierwszej grupy o mistrzostwo K. O. Z. P. N. I tak Korona spotka się z Krowodrzą, Wawel z Olszą, Makabi ze Spartą, Legja z Podgórzem.

W sobotę rozpocznie się druga serja spotkań w turnieju o mistrzostwo K. O. Z. G. S. w szczypiorniaku. Cracovia gra z Legją, Sokół z YMCA, Wisła z Jutrzenką, Makabi z Wawelem.

W niedzielę w dalszym ciągu rozegrają mecze Cracovia z Sokołem, Legia z YMCA, Wawel z Jutrzenką i Makabi z Wisłą. Szanse na wejście do finału posiadają Cracovia, Sokół, Makabi i według wszelkiego prawdopodobieństwa Wawel.

Drużyna piłki siatkowej Cracovii wyjeżdża na niedzielę do Lwowa na turniej AZS-u w swym najlepszym składzie.

Smoczek (Garbarnia) będzie grał podobnie jak w roku zeszłym stale na centrze ataku we wszystkich rozgrywkach ligowych.

Drużyna piłkarska Makabi sprowadziła na okres letni trenera Węgra — Woggenhubera, który już rozpoczął treningi.

Szumiec (Cracovia) trenuje na pozycji prawoskrzydłowego

Zasadnicza rewizja działalności P. Z. T. K.

Przed walnem zgromadzeniem naczelnych władz kolarskich w Polsce

W niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd Polskiego Zw. Kolarskiego. Poniżej zapoznamy czytelników z ważniejszemi wnioskami, zgłoszonemi na to zebranie.

Z radością przedewszystkiem spostrzegamy, że kilkakrotnie przez nas poruszana kwestja usprawnienia komisyj sędziowskich leży również na sercu towarzystwom kolarskim. Wyrazem tej troski jest zgłoszenie dwóch wniosków: WTC i Makabi krakowskiej, dążących do podniesienia poziomu sędziów na zawodach kolarskich.

Wniosek WTC zmierza do powołania specjalnej komisji sędziowskiej przy ZPTK, którab y zajęła się przeegzaminowaniem wszystkich kandydatów na arbitrów zawodów torowych. Pominięcie szosy nie wydaje się tu być równoznaczne z jej lekceważeniem, lecz raczej wypływa z trudności technicznych, nasuwających się przy problemie sprawdzenia umiejętności kilkuset domorosłych sędziów drogowych.

Wniosek Makabi krakowskiej w tej samej sprawie pokrywa się w pierwszej swej części z wnioskiem WTC, co do powołania komisji egzaminacyjnej. W dalszej jednak części, wniosek ten idzie zbyt daleko, proponując by licencję sędziego mógł otrzymać tylko były zawodnik. Takiego postawienia sprawy nie spotykamy nigdzie, w żadnej gałęzi sportu — i wielce wątpliwe są korzyści płynące z pozbawienia się tych fachowców, którzy byli w swoim czasie tylko turystami, a nie rekordzistami.

Probierzem sędziego winna być uczciwość i znajomość rzeczy, a nie objętość łydki, czy siła płuc.

Do wniosków, które należałoby zdecydowanie poprzeć, należy sprawa systemu rozgrywania torowych mistrzostw Polski. Trzy biegi w finale — tak jak proponuje WTC — wyeliminują w dużym stopniu przypadkowość wyniku i pozwolą na wyłonienie istotnie najszybszego zawodnika.

Co do szosy, to kluby zrzeszone w Lwowskim Okr. Zw. Kol. proponują rozgrywanie mistrzostw w kilku klasycznych wyścigach, podobnie jak to się dzieje w Niemczech, Francji i Włoszech. Zdobywca największej ilości punktów we wszystkich tych biegach otrzymuje tytuł mistrza.

Gruntownej modyfikacji wymaga natomiast naszem zdaniem wniosek Makabi krakowskiej o urządzenie raz na rok we wrześniu biegu o odznakę sprawności ZPTK. Projekt w tej formie chybia celu. Odznaka sprawności ma na celu udostępnienie sportu dla mas, przyciągnięcie rzesz niezorganizowanych, adeptów i t. d., a więc należałoby raczej polecić każdemu towarzystwu jaknajczęstsze organizowanie podobnych zawodów, a nie ograniczenie się do jednego biegu na rok.

Duże zdziwienie wywołać musi kategoryczna forma wniosku WTC o obowiązkowem wysyłaniu na mistrzostwa świata 3 zawodników z finału mistrzostwa Polski torowego i 2 szosowców. Zawsze byliśmy zwolennikami jaknajściślejszego kontaktu z zagranicą, wytykaliśmy niejednokrotnie obecnemu zarządowi ZPTK lekceważenie tych spraw, pomimo to jednak nie moglibyśmy się zgodzić na tak stanowcze postawienie sprawy. Nie można statutowo decydować o tem, czy wysłać zawodników na mistrzostwa świata, bo tylko forma ich, oraz szanse winny kierować decyzją ZPTK.

Bardzo burzliwie zapowiadają się obrady nad wnioskiem Unionu łódzkiego w sprawie utworzenia sekcji zawodowców przy ZPTK. Nie przesądzając losów tego wniosku, podkreślić musimy, że faktyczne zawodowstwo powstaje nie przez tę, czy inną uchwałę zjazdu, ale przez pobieranie pieniędzy przez zawodników. O ile są dowody jazdy za pieniądze — należy sprawy te zlikwidować i uznać tych kolarzy za profesjonalistów, w przeciwnym zaś wypadku wniosek jako taki jest bezprzedmiotowy.

Jakiekolwiek jednak będą losy tego wniosku, pamiętać należy, że rola sędziego śledczego nie może odpowiadać walnemu zebraniu, które pragnąc rozpatrzeć możliwości realizacji wniosku Unionu powinno wybrać specjalną komisję dla tej tylko sprawy.

Jan Erdman.

Kronika bieżni

światowych

Ey Leland, mistrz juniorów amerykańskich, jest nową gwiazdą na pokrytym ostatnio chmurami horyzoncie sprinterskim Ameryki. Leland pokonał niedawno Braceya na 100 y. w czasie 9.6 sek., mimo, że został za falstart cofnięty o 1 yard i biegł 101 y.

Paavo Nurmi, przystępuje do realizacji swych zamierzeń i zaczął się przygotowywać do maratonu. Ma on zamiar startować już w biegu przez Berlin (25 klm) i następnie zadebjutować w maratonie na klasycznej trasie w Atenach w czasie Igrzysk greckich.

Mistrzowski maraton Ameryki wygrał Finlandczyk Koski w znakomitym czasie 2:25:21. O osiem minut dopiero przybył jako drugi Kanadyjczyk O'Reilly.

Trójmecz lekkoatletyczny Niemcy—Włochy — Szwecja chce urządzić dn. 18 maja w Rzymie związek włoski. Ze względu na wczesny termin wątpić należy, czy mecz ten dojdzie do skutku.

Douda, świetny miotacz czeski, osiągnął w rzucie kulą 15.20.

Brukselski bieg naprzełaj wykazał ponowną przewagę biegaczy angielskich. Zwyciężył mistrz „crossu 5 narodów" Evanson w czasie 41:25.3 przed swemi rodakami Harperem i Eckarsleyem. Dopiero czwarty był Francuz Louchard. W klasyfikacji narodów wygrała Anglja przed Francją, Belgją i Włochami.

Książe Bertil szwedzki, syn króla Gustawa, osiągnął na zawodach w hali sztokholmskiej następujące świetne wyniki: skok wdal z miejsca — 307, skok wwyż z miejsca — 148. Wyniki te są lepsze od rekordów polskich.

Pierwsze wiadomości

z treningów grupy tennisowej przed meczem z Rumunją

Zgodnie z zapowiedzią Polskiego Związku Lawn.-Tennisowego nasza grupa treningowa przed spotkaniem z Rumunją o puhar Davisa rozpoczęła już od dnia 7 kwietnia prace pod kierunkiem specjalnie w tym celu zaangażowanego trenera Pawła Huhna. Dzięki sprzyjającej i bezwietrznej pogodzie wiosennej mogli gracze nasi przystąpić odrazu do solidnego treningu i wykorzystać wpełni, tak rzadką niestety u nas okazję grania z trenerem

To też od dwu dni na dwu placach Warsz. Lawn.-Tennis Klubu panuje ruch i to nietylko na korcie, ale i na trybunach, gdzie schodzą się liczni miłośnicy „białego sportu" dla nauczenia się czegoś chociażby z oddala.

Nad całością treningów i rozkładem godzin czuwa kapitan związkowy p. inż. Meyerhoff, który pilnie notuje sobie wszelkie dane, wyniki i t. p., co posłuży mu potem przy ostatecznem zadecydowaniu o składzie reprezentacji. Treningi odbywają się w godz. 10 — 12 i 3 — 6, przyczem trener gra codziennie z każdym z naszych graczy.

Przy trenowaniu nie zwraca się już uwagi na niedokładności i błędy przy uderzeniach, bo zmiana uderzenia u gracza wywołuje przecież dłuższy okres braku formy. Huhn postawił sobie natomiast za zadanie, opracować słabe punkty niektórych naszych graczy i tak np. przy grze z Marszewskim zmusza go do gry przy siatce, Tarnowskiemu i Warmińskiemu trenuje backhand, wzgl. serwis i t. d. W czasie gry udziela całego szeregu rad, informacyi i t. d.

Gry podwójne nie są narazie trenowane i dopiero od przyszłego tygodnia nastąpi zestawienie kilku kombinacyj; również od przyszłego tygodnia zaczną już gracze rozgrywać spotkania między sobą na punkty.

Trener Huhn zwraca również uwagę na odpowiednie przygotowanie formy fizycznej i na niedzielę naznaczył bieg i zimnastykę, a więc rzeczy, o których nasi tennisiści mało dotychczas wiedzieli i których brak tak bardzo dawał się odczuć.

Co się tyczy składu osobowego grupy, to wchodzą do niej: Stolarow M., Warmiński, Tarnowski, Loth, Marszewski. W dn. 12 b. m. przyjeżdża Horain i Jędrzejowska, a 13 b m. Tłoczyński. Jerzy Stolarow przyjedzie w początkach przyszłego tygodnia.

O formie naszych zawodników trudno coś konkretnego jeszcze powiedzieć. Można zaznaczyć specjalnie dobrą formę fizyczną Marszewskiego, który trenował w zimie w Ośrodku gimnastykę z lekkoatletami, oraz szybkie naogół dochodzenie do normalnej formy u innych graczy. Maks Stolarow, który odbywa obecnie praktykę w fabryce parowozów na Pradze znajduje się w nienajlepszej formie fizycznej.

W każdym razie jednak skonstatować można z zadowoleniem, że wreszcie pomyślano o odpowiedniem przygotowaniu naszej reprezentacji. O ile tylko warunki atmosferyczne nie staną na przeszkodzie, to liczyć się trzeba z tem, że z każdym dniem notować będziemy mogli coraz to pomyślniejsze wiadomości o formie naszych reprezentantów.

AUTOMOBILIZM

„Jazda pętlicowa" była pierwszą tegoroczną imprezą sportową Automobilklubu Wielkopolski. Polegała ona na tem, że każdy z uczestników musiał przebyć trasę, długości około 270 klm., w pewnej zadeklarowanej przez siebie szybkości. Pierwsza „pętlica" prowadziła z Poznania przez Stęszew —Buk z powrotem do Poznania.

Start odbywał się każdorazowo z przed lokalu klubu w Poznaniu. Na 15 startujących — 14 ukończyło jazdę. (W klasyfikacji ogólnej zwyciężył p. Stefan Głowiński na Lancii. (186 pkt.). Drugi był inż. Marjan Duszyński na Tatrze (79 pkt.), trzeci p. Henryk Linke— gen. sekretarz A. W. na D. K. W. (77 pkt.). Pierwsza z pań była inż. Duszyńska na Tatrze z 70 pkt.

Henryk Liefeld, jeździec „Elity", mistrz Polski w ub. latach, będzie startować w tym sezonie we wszystkich ważniejszych imprezach samochodowych na 2 wozach „Austro - Daimler": wyścigowym i turystycznym. Pozatem inż. Liefeld przewiduje wyjazd do Czechsłowacji i do Niemiec (po dwa starty w obydwu krajach).

Na boiskach piłkarskich Europy

Spotkanie międzypaństwowe Anglja — Szkocja zakończyło się niespodziewanem zwycięstwem Anglji w wysokim stosunku 5:2. Anglja, która przyznaje swą niższość piłkarską w stosunku do Szkocji, u której zakupuje masowo graczy (notabene zwracanych na mecze reprezentacyjne) nie spodziewała się zwycięstwa. Wygrała dotąd zaledwie 15 razy przy 24 zwycięstwach Szkocji i 54 rozegranych meczach.

Szkoci, oczekujący pewnego zwycięstwa swych barw, przybyli do Londynu w 35 pociągach specjalnych. To też wśród 92.000 widzów było przynajmniej 25.000 Szkotów.

W mistrzostwie Ligi Sheffield Wednesday po zwycięstwie nad Liverpoolem 3:1, ma w 98% mistrzostwo w kieszeni. Groźni nadal są Derby County i Manchester City.

Włochy — Holandja spotkanie międzypaństwowe rozegrane w Amsterdamie, zakończyło się wynikiem 1:1. Włosi wystąpili w składzie rezerwowym, przeważali znacznie w polu i górowali techniką. Holendrzy zawdzięczają zaszczytny wynik ogromnej ambicji. Pierwszą bramkę zdobył Baloucieri, po przerwie wyrównał Brooke.

Drugi garnitur Włoch pokonał w Genui Luxemburg w stosunku 8:1.

W mistrzostwie Węgier Ferencvarosi najniespodziewaniej w świecie potknęła się noga w Pięciokościołach. F. T. C. prowadząc z Pecsbaranyą bez trudu 3:0, zlekceważyła przeciwnika, który wyrównał. Po przerwie było już zapóźno; ostateczny wynik 4:4 przynosi stratę punktu dla F. T. C. i wzmocnienie sytuacji lidera Ujpesti, który pokonał Bocskay 6:2. Niespodzianką również była przegrana Hungarii z Attilą 0:1.

W mistrzostwie Czech Victoria Žižkov przegrała znów ze Spartą 3:5. Były mistrz Czech przechodzi wyraźny kryzys i „nie liczy" się już w piłkarstwie czeskim. Pozatem Bohemians pokonał C. A. F. K. 4:0, a Teplitzer F. C. — Kladno 3:0.

W mistrzostwach Austrji strumienne deszcze nie pozwoliły rozegrać w niedzielę żadnego spotkania, a mecze sobotnie Vienna — Austria 4:3 i Sportklub — Hertha 2:0 nie spowodowały rewolucji w tabeli. Jedynie Vienna wysunęła się na drugie miejsce.

W mistrzostwie Niemiec Południowych tytuł mistrza przypadł definitywnie w udziale Eintrachtowi (Frankfurt) po zwycięstwie 2:0 nad Waldhofem.

We Włoszech Juventus znowu doznał porażki, tak że niemal pewnym mistrzem jest Ambrosiana, nawet po stracie punktu z Cremoną.

Mistrzem piłkarskim Hiszpanji został Athletic Bilbao, dystansując F. C. Barcelone. Drużyna Zamorry — Espanol — musiała się zadowolić czwartem miejscem.

Drugi kurs piłkarski w Warszawie

W związku z urządzeniem kursu dla kierowników sekcyj piłkarskich, prowadzących treningi graczy, odbyła się w lokalu WOZPN konferencja, w której wzięli udział: z ramienia PUWF płk. Krzyski, PZPN mjr. Jacheć, Ligi PZPN p. Frenkiel, Ośrodka Wych. Fiz. kpt. Szemplinski, z Okręg. Urzędu Wychow. Fiz. kpt. Dembowski, kpt. Miedech, kierownik techniczny p. Kałuża oraz władze WOZPN.

Na konferencji osiągnięte zostało zupełne porozumienie co do konieczności przeprowadzenia takiego kursu i jego niewątpliwie dodatnich wyników zwłaszcza dla klubów prowincjonalnych. Wskutek wydatnej pomocy P. U. W. F., P. Z. P. N. i Ośrodka kurs zostanie więc definitywnie uruchomiony w dniu 24 b. m.

Wykłady teoretyczne prowadzić będą na kursie te same siły, które obecnie wykładają na miesięcznym kursie trenerskim, zaś praktyczne na boisku— kierownik techniczny p. Kałuża wraz z paroma siłami pomocniczemi. Absolwenci kursu będą więc mieli możność posiąść szereg wiadomości, które z pożytkiem potrafią wykorzystać na terenie swych klubów. Zapisy kierować należy do WOZPN (Nowowiejska 2) do dnia 18 b. m.

Wydarzenia ringów

zagranicznych

Mistrzostwa bokserskie Węgier wyłoniły następujących mistrzów (od w. muszej): Enekes, Szeles, Szabo, Kondorosi, Szobolewski, Szigeti, Keri, Körösy.

Budapeszt pokonał Bolognę w meczu międzypaństwowym w stosunku 9:7. Zwycięstwa dla Węgrów osiągnęli Enekes, Szeles, Szobolevsky, Szigeti, Keri i Korosi walczyli na remis.

Mistrzostwa pięściarskie Niemiec które odbędą się na Wielkanoc w Kolonji są urządzane w konkurencji międzynarodowej. W wadze półciężkiej startuje naprzykład Holender Miljon. Jest to pierwszy bodaj wypadek w historji pięściarstwa amatorskiego.

Mecz o mistrzostwo świata wszech wag Schmeling — Scharkey został ostatecznie zatwierdzony przez komisję nowojorską, która dotąd uznawała Niemca za zdyskwalifikowanego. Mecz odbędzie się w nowojorskim Yankee Stadium dnia 12 czerwca. Ceny biletów wynoszą 2, 5, 15 i 25 dolarów, tak, że dochód osiągnie sumę 3 miljonów dolarów. Przeciwnicy mają zagwarantowane po 25 proc. czystego dochodu. 40 proc. przeznaczone jest na cele dobroczynne.

Tuffy Griffiths, nowa gwiazda boksu amerykańskiego, doznał nieoczekiwanej porażki, która zakończyła jego karjerę. Kanadyjczyk Gagnon znokautował Griffithsa w szóstej rundzie.

Mistrzostwa pięściarskie Berlina, któremi boks polski bardzo się interesuje, wyłoniły następujących nowych mistrzów (od w. muszej): Ball, Ziglarski, Möhl, Malz, Czerliński, Seelig, Wintgen, Hinzmann.

Trzynasta ofiara Carnery, zlokautowana znów w pierwszej rundzie, nazywa się Mac Auliffe.

Nowi mistrzowie pięściarscy Belgji zostali wyłonieni w ubiegłym tygodniu. Nazwiska ich brzmią (od wagi muszej: Sequaris, Gilbert II, Gysenberg, Wuyts, Mychelesn, Wyddock de Auwerger.



Boks polski na szerokiej drodze rozwoju

Plon mistrzostw tegorocznych: podniesienie poziomu i wyrównanie klasy

Mistrzostwa 1930 pozostaną w dziejach pięściarstwa naszego pamiętne. Dlaczego? Dlatego, że choć nie objawił się podczas nich żaden „fenomen", choć przebieg ich był jaknajściślej „normalny", choć nie było w nich absolutnie nic „uderzającego", (może poza ciosami Majchrzyckiego) — pozostawiły wrażenie bardzo mocne.

„Fenomen" — to wyjątek, to przypadek. Niespodzianka wszelka — to dowód znaczenia drogi rozwoju. „Rewelacje" są możliwe tylko przy niewysokim ogólnym poziomie.

Mistrzostwa Polski 1930 dowiodły, iż boks polski już zostawił za sobą te okresy, kiedy wszystko było możliwe. Pięściarstwo nasze zaprezentowało się na nich imponująco jako sport masowy i jako sport o wysokim poziomie. Na ringu przewinęło się 45 bokserów. Podkreślam: **bokserów.** Dawniej widzieliśmy paru „asów", kilkunastu „wyrobionych pięściarzy" i tłum „adeptów rękawicy" stanowiących „materjał" wykazujących „dobre chęci" posiadających „ambicje" — ale nie umiejących jeszcze nic.

Dziś — sama mnogość rund dodatkowych wskazuje, że między pierwszym, a ostatnim w każdej kategorji była już nie przepaść, a tylko różnica kilku lub kilkunastu procent.

Wprawdzie tytuły mistrzowskie zostały w rękach „starej gwardji". Ale trud i mozoł, z jakim przyszło im zachowanie swych pozycyj, dają gwarancję, iż gdy ten „pierwszy garnitur" z horyzontu zniknie — ustawi się zupełnie już równorzędny garnitur nowy, młodszy, a więc zdolny do większego entuzjazmu, do większego zapału.

Pytanie nawet, czy zastępowanie już teraz, w meczach międzynarodowych, starych rutynistów młodemi „nadziejami" nie byłoby wskazane. „Les voyages forment la jeunesse" — słusznie mówią Francuzi.

Jeśli przejść kolejno wszystkie wagi, zobaczymy, iż zawodników o klasie międzynarodowej mamy już wielu.

W wadze muszej najlepszym bezsprzecznie jest Forlański. Choć trudno mu będzie utrzymać się w tej wadze. Ale Kazimierski ustępuje mu zaledwie o kilka procent, a ze względu na to, iż stale się polepsza, niebawem zrówna się z mistrzem Polski zupełnie. Obaj, w konkurencji międzynarodowej, stanowić będą punkt silny.

W wadze koguciej mamy czterech pięściarzy równej klasy, których wymienię w kolejności, według której bym ich w danej chwili postawił. Podkreślam w danej chwili, gdyż są tak blisko siebie, iż „lepszy" lub „gorszy" dzień każdego z nich może wszystko wywrócić. A więc Stępniak, Bianga, Pyka, Cyran. Wszyscy są naprawdę dobrzy... ale mimo to bezwarunkowo najlepszym — i to wyraźnie — jest piąty, nieobecny na mistrzostwach, Stefan Głon, który jeden tylko, w konkurencji międzynarodowej, stanowiłby dla nas plus i to plus murowany.

Waga piórkowa jest najsłabsza, a zarazem i najsilniejsza. Najsilniejsza, bo mamy tu Jana Górnego, dziś stanowiącego klasę dla siebie. Najsłabszą, bo obok Górnego — może właśnie z powodu jego odbierającej ochote i nadzieje obecności — niema nikogo. Warecki — to dopiero przyszłość; międzynarodowo zacznie on wchodzić w rachubę dopiero za jaki rok... kiedy będzie już prawdopodobnie w wadze lekkiej.

I byłoby dobrze, gdyby tak do niej wprowadził trochę świeżej krwi. Bo ani Wochnik, ani Anioła, ani Głowacki znaczniejszych postępów już nie zrobią, a klasa ta jest u nas stosunkowo słaba.

Arski pozostaje królem półśredniej. Lecz główna jego broń, prawa ręka, już prawie nigdy nie jest zdatna do użytku. Pozatem, sympatyczny poznańczyk mimo wszystko zbliża się szybkiemi krokami ku końcowi — wspaniałej zresztą zapełnionej — karjery. Na szczęście — zjawia się w osobie Seweryniaka godny następca. Seweryniak nie mógł na mistrzostwa przybyć, nie otrzymawszy w porę zezwolenia władz wojskowych. Szkoda wielka. Strzelec pokazał się z jaknajlepszej strony, ale „międzynarodowo" w rachubę jeszcze nie wchodzi, zarówno jak i Trzonek, który zresztą wygląda raczej na wagę średnią.

W wadze średniej obecny Majchrzycki, jest poprostu świetny. Przechodził on okres słabości, kiedy wtem, zaprzestawszy uporczywego i sztucznego utrzymywania się w wadze lekkiej, odrazu przeskoczył dwie kategorje. Teraz zamiast tłuszczu wyrosły mięśnie, a pewna ociężałość znikła, zastąpiona siłą. Dziś łączy technikę i skuteczność, będąc pozatem doskonałym taktykiem. Jedyną jego wadą, którą wytknąć uważam za konieczne — jest pewna doza galerji i nieuzasadnione czasem lekceważenie przeciwnika, co się naprzykład w walce z doskonałym Wieczorkiem mogło skończyć bardzo smutnie. Wieczorek jeszcze raz powrócił z mistrzostw zawiedziony w nadziejach. Niech się nie zniechęca. Jest naprawdę pięściarzem dużej klasy i okazja wyróżnienia się musi mu się kiedyś nadarzyć.

Waga półciężka. Choć mi żal Wiśniewskiego, tego tak sympatycznego, tak pracowitego, tak heroicznego pięściarza, będącego pozatem wzorem sportowca — muszę stwierdzić, iż fakt jego zniknięcia z listy mistrzów nie jest bolesny. Chodzi tylko o to, że tytuł zdobył nie ten, kto był powinien. Konarzewski bowiem, w wadze półciężkiej, nie jest tym, czem był ongi w ciężkiej. Zachował wady — powolność i brak inicjatywy, stracił siłę destrukcyjną. Zresztą, trudno wymagać za wiele od człowieka, który szereg lat spędził zdala od ringu. Entuzjazm jego może być tylko... podgrzewany. Wielkim pokrzywdzonym był nieobecny — Mizerski. Gdyby ten chłopak nie zachorował obłożnie na dwa dni przed zawodami, byłby prawdopodobnie mistrzem Polski. Oczywiście, nie mogę poprzeć swego zdania niczem, poza głębokiem własnem przekonaniem, ale jestem pewien, że Mizerski w dzisiejszej formie byłby dla obecnego Konarzewskiego i dla obecnego Wiśniewskiego przeciwnikiem za silnym.

W wadze ciężkiej — czekamy na nowego Kupkę. Tymczasem musimy zadawalać się Stibbem... co jest niewiele.

Jeżeli chodzi o okręgi — wszędzie widać postęp — za wyjątkiem Śląska. Poznań wystawił 7 reprezentantów. Wszyscy co do jednego weszli do finału, 4 zdobyło tytuły. Na drugiem miejscu Łódź z dwoma mistrzami i dwoma finalistami. Śląsk ma dwu mistrzów, Warszawa trzech finalistów, przyczem i pozostali jej przedstawiciele spisali się dobrze, pod względem stylu ustępując jedynie poznańczykom. Lwów i Wilno, prawdę mówiąc, mało posunęły się naprzód. Rzekłbym to samo i o Pomorzu, które odznaczało się tylko dzięki Gedanji. Z tego widać, że P. Z. B. musi specjalną uwagę zwrócić na okręgi słabsze. Dalej — trzeba jednak się postarać, by w roku przyszłym na ringu ukazali się i przedstawiciele Krakowa, Lublina, Białegostoku, Brześcia... Trzeba więc urządzać pokazy, odczyty, zawody propagandowe. Wchodząc w porozumienie z miejskiemi i powiatowemi komitetami W. F. — da się to przeprowadzić łatwo, a rezultaty będą olbrzymie.

Wieczną bolączkę stanowi sędziowanie. Próbowano nowego systemu: trzech sędziów bocznych i kierownik walki bez głosu. Obfitość rund dodatkowych niepotrzebnych pokazała, że to sytuacji nie polepsza. Trwam przy zdaniu, iż jedynym sposobem ukrócenia przejawów stronniczości jest przyjęcie systemu jednego sędziego; ponosząc otwarcie całą odpowiedzialność, nie mogąc zasłaniać się anonimowem trzechosobowem kolegjum — będzie musiał się taki sędzia głęboko zastanowić, zanim wyda decyzję. Niestety, sędziów o odpowiednich kwalifikacjach mamy mało, za mało. Trzeba temu jakoś zaradzić. Że brak ten daje się często odczuć — dowodzą oklaski, jakiemi witano por. Laskowskiego, gdy wchodził na ring.

Organizacja zawodów, jakoteż przyjęcie, zgotowane zawodnikom zamiejscowym — nie pozostawiały nic do życzenia. Prezes P. O. Z. B. p. Baranowski może być dumny ze swej pracy. Należy mu się głębokie uznanie całego polskiego świata pięściarskiego.

Słówko o publiczności. Zazwyczaj zachowanie się jej w Poznaniu było wzorowe. Niestety, tym razem tego powiedzieć nie mogę. Przykro bardzo to stwierdzać, ale, szczególnie podczas walk eliminacyjnych — słyszało się aż za wiele okrzyków wybitnie niekulturalnej treści. Szowinizm lokalny publiczności zaszkodził zresztą w pierwszym rzędzie bokserom poznańskim, gdyż nieuniknioną reakcją sędziów na jej zachowanie się było —dopisywanie punktów przeciwnikom. To jest całkiem naturalne — i to publiczność powinna zrozumieć. Żaden sędzia rzetelny i bezstronny nie podda się naciskom galerji, a widząc nielojalny stosunek jej do sportowca zamiejscowego, zupełnie słusznie będzie usiłował naprawić czynioną mu krzywdę moralną.

Ale to detal. Reasumując wszystko, trzeba stwierdzić, że mistrzostwa 1930 sportowo i organizacyjnie były b. udane i wykazały olbrzymi postęp boksu polskiego, szczególnie wszerz. Nasza „pierwsza klasa" stała się już b. liczną i ustawiając reprezentację państwową, kierownicy P. Z. B. mogą wybierać teraz już nie między szczupłem gronem „asów" a z pośród dziesiątków naprawdę dobrych pięściarzy. Można więc w przyszłość patrzeć spokojnie: boks polski stanął mocno na nogach; już nie jest podrostkiem, a krzepkim młodzieńcem o bardzo twardych pięściach, zdolnych każdemu dać się boleśnie we znaki.

Wiktor Junosza.

Narciarstwo lwowskie na nowych torach

Ściślej współpracy z P. Z. N-em

W niedzielę 6 b. m. odbyła się we Lwowie doniosła konferencja narciarska z udziałem prezesa PZN-u inż. A. Bobkowskiego, sekretarza Smoluchowskiego, delegata kom. sport. PZN-u St. Fächera, oraz przewodniczących wszystkich klubów narciarskich lwowskiego okręgu. W toku sześciogodzinnych obrad, utrzymanych na bardzo wysokim poziomie uzgodniono szereg kwestyj, mających zarówno dla lokalnego, jak i ogólnopolskiego ruchu narciarskiego pierwszorzędne znaczenie.

W lwowskich sferach narciarskich ujawniało się już od długiego czasu silne niezadowolenie z powodu polityki PZN-u, forytującego rzekomo pod każdym względem Zakopane, ze szkodą innych ośrodków, a przedewszystkiem okręgu lwowskiego. Nastrój opozycyjny wobec PZN-u osiągnął w r. b. tak silne napięcie, że ujawniły się nawet tendencje całkowitego uniezależnienia się od najwyższej magistratury. Niezdrowe te prądy powstrzymane zostały jedynie dzięki interwencji najpoważniejszych czynników, które postanowiły ponowić ostatni raz próbę zgodnego współżycia. Nastąpiła wymiana szeregu not, z których ostatnia miała ze strony Lwowa wprost ultymatywny charakter. Rezultatem akcji dyplomatycznej była właśnie niedzielna konferencja, której dobroczynne skutki ujawnią się zapewne w najbliższej przyszłości.

Ustalono przedewszystkiem, że wszelkie subwencje, jakie otrzyma PZN, nie przeznaczone na specjalne cele, rozdzielane będą w przyszłości w porozumieniu z L. O. Z. N. W najbliższym czasie ułożony zostanie pięcioletni program rozbudowy schronisk z uwzględnieniem wszystkich okręgów, z tem jednak, że utrzymanie, konserwację istniejących już wielkich skoczni zawodniczych we Lwowie i Przemyślu, oraz skoczni treningowych w innych ośrodkach przyjmą na siebie poszczególne kluby, przyczem korzystać będą z pomocy materjalnej okręgowych urzędów Wychowania Fizycznego.

P. Z. N. zobowiązał się dalej skierowywać każdego roku do Lwowa i Przemyśla oraz innych miejscowości, jak Worochta i Sławsko w odpowiedniej porze zagranicznego trenera, oraz możliwie największą ilość zakopiańskich skoczków. Organizowanie doskonalących kursów narciarskich, kursów instruktorskich, organizacja wycieczek dla niezamożnej młodzieży akademickiej — oto dalszy etap wspólnej pracy PZN-u, oraz lwowskiego okręgu. Wszystkie publikacje PZN., oraz książeczki na legitymacje kolejowe będą w przyszłości kluby lokalne nabywać w LOZN.

Żywą dyskusję przeprowadzono również na temat nagród, przyczem ustalono, że w przyszłości odpadną wszystkie nagrody, dające się spieniężyć. Wprowadzone zostaną jedynie nagrody oraz specjalne dyplomy, wydawane przez PZN. (Wszystkim innym związkom poleca się do naśladownictwa. Przyp. Red.). W końcu uchwalono, że i nadal zasiadywać będą w Lwowskim Okr. Z. N delegaci PZN. oraz kom. sport., z drugiej strony jednak przyjmie PZN w Warszawie do współpracy reprezentanta lwowskiego okręgu. Lwowski okręg pobierać będzie w przyszłości z kasy PZN nie 15, lecz 50 proc. wkładek wpłacanych przez lwowskie kluby.

Spodziewać się należy, że wprowadzenie w życie uchwał konferencji, w której udział brali prawie wszyscy pierwsi pionierzy polskiego ruchu narciarskiego i turystyki, wyda jak najlepsze owoce i po usunięciu pewnych nieporozumień narciarstwo polskie rozwijać się będzie w jeszcze żywszem tempie, ogarniając równie szeroką strugą wschodnie połacie kraju, które mimo wymarzonych wprost warunków dotychczas nie zostały wykorzystane tak, jak na to zasługują.

Dwa turnieje pingpongowe

Na starcie międzynarodowego turnieju pingpongowego w Katowicach, organizowanego przez S. K. L. A. stanęło 7 drużyn i 92 zawodników.

Prócz gości dwu drużyn niemieckich, którzy odznaczali się, obok wysokiej techniki, niezwykłą elegancją i miękkością gry, w grze wyróżnili się przedewszystkiem Pfahl (K.K.T.) i Wawrzynek (L.K.L.A.), a z pań panna Sacks (K.K.T.). Wawrzynek przy losowaniu miał pecha, gdyż trafił na doskonałego Rouga (P.P. Club Bytom) któremu uległ nieznacznie po zaciętej walce, odpadając tem samem z dalszej gry. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Grupa 1) Rouge (P.P.C. — Bytom)— mistrz Śląska Niem. 2) Hassa (P.P.C. Bytom). 3) Volkman i Wilhelm (S. K. L. A.).

Grupa B. 1) Pfahl (K.K.T.), 2) Wawrzynek (S.K.L.A.), 3) Ehrlich E. (Hakoah — Hindenburg).

Panie: 1) Sacks (K.K.T.), 2) Volkner (K.K.T.), 3) Pressówna (S.K.L.A.).

Double panów: 1) Rouge—Hassa (P. P. C. Bytom), 2) Janowski — Biniok (S.K.L.A.), 3) Pfahl — Mrachacz (K. K. T.)

Double mieszany: 1) Sacks — Pfahl (K. K. T.), 2) Volkner — Mrachacz (K. K. T.), 3) Piwko — Gisman (Olimpja, Mikołów).

*

Sensacją w życiu ping-pongowem stolicy stał się przyjazd zagranicznego klubu ping-pongowego do Warszawy Vinohradsky Table-tenniss Club jest pierwszą drużyną zagraniczną, która nawiązała kontakt z Polską. Z niezwykłem zaciekawieniem oczekiwano więc spotkania Czechów z najlepszym zespołem stolicy ŻASS-em. Tłumy, które zaległy w poniedziałek salę ŻASS-u ujrzały piękną techniczną grę, niewidzianą dotychczas w Warszawie.

Gracze ŻASS-u zagrali doskonale. Wynik spotkania 11:1 dla ŻASS-u mówi sam za siebie. Na przyszły sezon projektowany jest wyjazd ŻASS do Pragi na mecz rewanżowy.

Wyniki techniczne były następujące: Rozmaryn (Ż.) — Galperin (V.) 21:18, 21:13, 21:16; Goldstein (Ż.) — Gotlieb (V.) 21:11, 22:20, 21:13; Syrkin (Ż.) — Apomowicz (V.) 21:9, 21:19, 21:9; Szwarc (Ż.) — Gotlieb (V.) 21:19, 16:21, 21:18, 19:21, 21:16; Szwarc (Ż) — Apomowicz (V.) 21:16, 21:7, 21:10; Silberstein (Ż.) — Galperin (V.) 12:21, 17:21, 21:12, 21:18, 17:21; Rozmaryn (Ż.) — Gotlieb (V.) 21:18, 21:15, 21:15; Syrkin (Ż.) — Galperin (V.) 21:11, 11:21, 22:20, 20:22, 22:20; Goldstein (Ż) — Apromowicz, Galperin (V) 21:18, 21:17, 21:19.

Double: Goldstein, Rozmaryn (Ż.)— Gottlieb, Apomowicz (V.) 19:21, 21:10, 21:15, 21:13; Rozmaryn, Silberstein (Ż.) Apromowicz, Galperin (V.) 21:18, 22:24, 21:10, 10:21, 21:10; Goldstein, Goldberg (Ż.) — Gottlieb, Galperin (V.) 17:21, 21:18, 21:17, 21:19.

Wyniki ubiegłej niedzieli w całym kraju

W poznańskiej A. klasie ub. niedziela dała następujące wyniki: H. C. P.— Sparta 6:1 (1:1). Bramki zdobyli: Lange, Kaczmarek i Pawłowski dla Sparty — Graczyński. Sędzia p. Tomaszewski. Wiktorja (Jarocin) — Posnania 5:4. Zwycięstwo prowincjonalnej Wiktorji zasługuje tem bardziej na uwagę, iż gospodarze prowadzili już grę 4:2, nie wytrzymali jednakowoż tempa narzuconego w drugiej połowie przez Wiktorję. Ostrowja — Legja 2:1 (1:1). Zawody odbyły się w Ostrowie i dopiero po ciężkiej walce przyniosły zwycięstwo gospodarzom. Bramki strzelili: Błoch z karnego i Solski, dla Legji: Sroczyński. Dwa karne Ostrowja przestrzeliła. Sędzia p. Adamski. Stella — Ostrowski K. S. 5:0. Zawody w Gnieźnie. Stella do pauzy prowadzi już 4:0. Bramki zdobyli: Zgórecki, A. Nowicki po 2, Zunniar 1. Sędzia p. Sobiik z Jarocina.

Sokół — Warta I. B. 4:2 (2:0). Przy stanie 3:0 dla Sokoła bierze się dopiero Warta do roboty, strzela w krótkiej odległości czasu 2 bramki przez Smiglaka i Schuhmachera, na co Sokół odpowiada czwartą i kończy zwycięsko mecz. Dla Sokoła strzelcami bramek byli: Muszkieta (2), Meisner i Jankowiak. Sędziował p. Rosała z Poznania.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu H. C. P. 10 pkt. (6 gier); 2) Stella 9 p.

Na Górnym Śląsku rozegrano następujące mecze piłkarskie: I. F.C. — Slavia Ruda 9:3, Policyjny K. S. — Pogoń Katowice 4:2, niespodziewanie wysoka porażka Pogoni, Żydowski K. S. — K. S Diana (Katowice) 2:0; Amatorski K. S. — K. S. Kresy 3:2; K. S. O. J. Siemianowice — Stadjon 3:2; Kolejarzy K. S. — Naprzód Lipiny 1:0.

Wynik rewelacyjny, gdyż dotychczas drużyna Naprzodu uchodziła za niepokonaną.

Chorzów — Sportfreunde (Opole) 3:2; Spielverein Borsigwerk — Pogoń (N. Bytom) 4:1; Śląsk (Świętochł.) — Iskra (Siemianowice) 3:1; K. S. O 6 Katowice — Rożdzień 1:2; Warta (Zawiercie) — Kol. K. S. Katowice 6:1.

Drużynowy mecz na szable A.Z.S. (Warszawa) — Policyjny Klub Sportowy zakończył się zwycięstwem młodej drużyny akademików w stosunku 17:8. U zwycięzców najlepszy Zaleski, szermierz spokojny, elegancki, o dość dużej zresztą rutynie. Czterej pozostali jego partnerzy prezentowali się tym razem nieszczególnie. Brak pilności w treningu uwidocznił się w szerokiem prowadzeniu broni i jeneralnem „puchnięciu" pod koniec zawodów. Po ładnym występie na „I-ym kroku szermierczym", spodziewaliśmy się od junjorów AZS-u o wiele lepszej formy. Zawodnicy Policyjnego K. S., mimo pilności i dużej ideowości w pracy szermierczej, nie robią widocznych postępów. Postawę mają wciąż wadliwą, mnóstwo zbytecznych przyruchów rąk i nóg i zupełny brak zdecydowania w wyborze metod walki. A szkoda. Przy odpowiedniem prowadzeniu i szczerem zajęciu się sympatyczną drużyną P. K. S., tacy uzdolnieni szermierze jak Kostrzyca i Rokicki prędko mogliby wejść do szeregów naszej czołowej klasy. Mecz prowadził por. Zabielski w asyst. pp.: Nycza, Szemplińskiego, Makomaskiego i Żochowskiego.

W finałach mistrzostw drużynowych Warszawy ŻASS potwierdził opinję najlepszego obecnie zespołu ping-pongowego stolicy, bijąc swego najgroźniejszego rywala YMCA w stosunku 4:3.

Wyniki techniczne były następujące: Rozmaryn (Ż) — Młodzianowski (Y) 6:2, 9:11, 6:1, Goldstein (Ż) — Fryk (Y) 4:6, 8:6, 6:8, Szwarc (Ż) — Lewandowski (Y) 4:6, 4:6, Syrkin (Ż) — Turczyński (Y) 9:7, 3:6, 6:3, Silberstein (Ż) — Obarski (Y) 6:0, 6:3, Rundo (Ż) — Gałkowski (Y) 0:6, 0:6, Nurflus (Ż) — Mieczkowski (Y) 6:3. 6:3 (!). Piękne zwycięstwo Nurflusa nad najlepszym obecnie graczem YMCA, co zadecydowało o wyniku meczu. Drugi mecz ŻASS-u przeciw Maratonowi, z cyklu walk finałowych, przyniósł zwycięstwo ŻASS-owi 7:0.

Spotkania mistrzowskie w szczypiorniaku wyznaczone na niedzielę w Krakowie nie odbyły się z powodu deszczu za wyjątkiem meczu Sokół— KRS Legia, zakończonego zwycięstwem Sokoła 3:0 (0:0). Wygraną zawdzięcza drużyna Sokoła doskonałej grze obrony. Sędzia p. Piotrowski.

Zawody lekkoatletyczne Sokoła Macierzy przeprowadzone ubiegłej niedzieli dały następujące wyniki: skok wdal z miejsca — Zurowski 2:61, rzut kulą — Kluk 10.86, rzut młotem — Kluk 23.17, Juniorzy: skok wdal z miejsca — Sławicz 2.53, rzut kulą — Sławicz 12.30, rzut dyskiem — Sławicz 32.39 mtr.

Radom. Bawiła tu komisja kieleckiego O. K. S., która zajęła się sanacją zabagnionych stosunków w tutejszem podkolegjum sędziów. Wybrano komisję w składzie pp. Wojciechowskiego i Krasowskiego, która ma uporządkować i zorganizować agendy podkolegjum i ewentualnie zwołać walne zgromadzenie.

Barkochba — R. K. S. 2:2. Gra ciekawa i żywa, lecz za ostra. R. K. S. ma początkowo dużą przewagę. Po przerwie przewaga Barkochby, która jednak zdobywa się tylko na wyrównanie. Gwiazda — Barkochba III 1:1, Tur (Firlej) — Makabi III 2:1.

Lublin. W dniu Lub. O. Z. P. N. rozegrano spotkania następujące: Unja— Sokół 5:0. Zdecydowane zwycięstwo wojskowych. Bramki zdobyli: Karnawalski (2), Kwietniewski (2) i Pikier. Najlepszy na boisku Jaworski z Unji. Sędziował p. Moniak. Hapoel — Hakoah 13:0. Hakoah z 8 rezerwowymi. Wynik mówi sam za siebie.

Mistrzostwa okręgu rozpoczynają się 13 b. m. Na pierwszy ogień idą spotkania: Unia — 9 p. a. c. (Siedlce) w Lublinie, 22 p. p. — AZS (Lublin) w Siedlcach i benjaminek kl. A — 7 p. p. Leg. w Chełmie.

Siedlce. 9 p. a. c.—22 p. p. 5:1. Mecz na dochód Lub. O. Z. P. N. Gra szybka, lecz nieciekawa. W pierwszej połowie otwarta, po przerwie lekka przewaga pokonanych, którzy nie wykorzystują całego szeregu bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych. W drużynie pokonanych b. słaby bramkarz i skrzydłowi. Sędziował bardzo słabo p. Subocz.

Bydgoszcz. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się uroczyste odebranie ślubowania treningowego od wszystkich wioślarzy bydgoskich.

Grudziądz. Olympja — K. S. Grudziądz 7:2. Pierwsze zawody oficjalne. W pierwszej połowie większe zdecydowanie klubu niemieckiego, który też zdobywa dwie bramki. Po przerwie przychodzi do głosu Olympja i, coraz lepiej zgrana, uzyskuje sześć bramek. Obie drużyny nie wytrzymały tempa. Publiczności mało ze względu na fatalną pogodę.

Nawrocki II oraz Hund z G. K. S. 1925 przy Pepege znajdują się w wojsku, brak ich daje się dotkliwie odczuwać, pomimo że S. K. S. posiada dobry i liczny narybek.

Bereza Kartuska. W biegu naprzełaj (3 km.) baonu podchorążych r. p. zwyciężył Kostelecki — 10:58.4. 2) Knopf.

Zagłębie Górnicze. Hakoach (Będzin) — Sosnowiec 5:4 (2:0). Mecz o mistrzostwo kl. A. Zeszłoroczny mistrz już poraz trzeci w tym roku pokazuje, że nie potrafi z honorem przegrać, wywołując po przegranej awantury, które odstraszają publiczność od podobnych imprez. Gra stała na wysokim poziomie i była prowadzona w morderczem tempie. Bramki uzyskali Gurtman 2, Rozen 2, Siwek I 1, dla Sosnowca Bergiel 3, Cichoń 2. Najlepszym graczem na boisku był Siwerc II. Sędziował p. Wiener z Częstochowy.

Makabi (Sosnowiec)—Sarmacja 1:1. Mecz o mistrzostwo kl. A. Gra na poziomie B-klasowym. Bramki uzyskali Kleiner dla Makabi i Żmijewski dla Sarmacji. Wyróżnił się Jakubowicz. Sędziował p. Wiewióra dobrze. Victoria — T. K. O. Świt 4:2. Mecz o mistrzostwo kl. A. Victoria pokazała się z najlepszej strony. Motorem całej drużyny jest środek pomocy Sowała, wychowanek Lwowskiej Pogoni. Bramki uzyskali Margała i Staniszewski dla Victorii, Lewandowski dla Świtu. Sędziował p. Bluszer bardzo dobrze.

K. S. 09 Mysłowice—Kol. K. S. Ruch 5:1. Mecz towarzyski. Gra stała pod znakiem stałej przewagi gości. Sędziował b. dobrze p. Mazur. Policyjny (Będzin — Dąbrowa 1:0.

Warta (Zawiercie) — Kolejowy K.S. (Katowice) 6:1.

Tarnów. Metal — Barkochba (Rzeszów) 9:1. Otwarcie sezonu. Metal z nowymi, bardzo słabymi graczami. Do przerwy przewaga Barkochby, po przerwie Barkochba gra w 9-kę i Metal opanowuje boisko. W Metalu najlepsi środek napadu i pomocy, w Barkochbie prawy łącznik i środek ataku.

Rzeszów. Hasmonea (Lwów) — Resovia 3:1 (3:1). Zawody o mistrzostwo kl. A. Hasmonea w dawnym składzie ligowym prócz Birnbacha. Pierwsze 10 minut należą do Resovii i w tym czasie zdobywa jedyną bramkę. Następnie inicjatywę przejmuje Hasmonea, strzelając 3 bramki, z których dwie mógł bramkarz łatwo obronić. Po pauzie Resovia ma więcej z gry, Hasmonea zaś zmuszona jest ograniczyć się do sporadycznych wypadów, likwidowanych przez obronę. W Hasmonei najlepsi Redler i bramkarz, zaś w Resovii Hirsch, Knutel i Pęcak. Sędziował p. Teleśnicki z Jarosławia.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. L. Steb., Chabówka. W Nowym Targu mamy. Z Chabówki prosimy o krótkie notatki.

P. Tad. Dem., Piotrków. Autor L. O. dziękuje panu uprzejmie za miły wyraz pamięci i dedykację. Nadesłany wiersz odznacza się pewną oryginalnością, zdradza umiejętność obrazowania poetyckiego, dowcip i humor. Brak mu jednak kondensacji, jest niepotrzebnie przydługi. Może pan nadeśle nam inne utwory. Bardzo prosimy.

Eska, Kalisz. Nie wydrukujemy.

P. Zg. Elb., Gdańsk. Dziękujemy za wyrazy uznania i serdeczne słowa. Tematy te uwzględniamy stale.

P. Kom. Gur., Lwów. Pismo nasze nie może poświęcać więcej miejsca piłkarstwu, które i tak jest reprezentowane nader obszernie. Musimy uwzględnić i uwzględniamy wszystkie działy sportu.

P. Eug. Ow., Stanisławów. Korespondenta mamy. Dziękujemy.

P. Józefa Mr. Katowice. O Walasiewiczównie pisaliśmy szeroko w poprzednim numerze. Tam pani znalazła niewątpliwie odpowiedź na wszystkie kwestje, które panią interesują. Dziękujemy za miłe słowa.

P. Rom. Gul., Włocławek. Przepraszamy bardzo, ale między Włocławkiem a Łodzią jest pewna różnica, — zgodzi się pan chyba?!

P. H. Gold., Kraków. Fotografie możemy zamieszczać i będziemy je honorować. Legitymacji nie wyślemy.

P. Zelm., Kraków. Kilku legitymacyj wysyłać nie możemy. Fotografa stałego mamy.

P. I. Glik., Łódź. Dowcip na dzień 1-go kwietnia.

P. Z. Licht., Katowice. Przesyłamy kondolencje.

Pod znakiem dwu piłek: okrągłej i owalnej

Berlin - Praga 1:1. Francja - Niemcy 31:0

Berlin, w kwietniu.

PRAGA — BERLIN 1:1 (0:0).

Ciekawe etapy przechodziło to spotkanie, zakończone sensacją.

Na długo przed meczem prasa berlińska narzekała na lekceważenie Czechów, którzy mieli przysłać rzekomo rezerwową drużynę. Tak przynajmniej określono drużynę Slavji zasiloną Pernerem ze Sparty. Dla stwierdzenia, że taka opinja była przesadą, wystarczy wspomnieć ostatnie triumfy Slavji; raczej trzeba stwierdzić, że Czesi nie mogliby teraz wystawić o wiele lepszej reprezentacji państwowej.

Tymczasem przeciw „osłabionej" Pradze, Berlin wystawił kompletnie rezerwową drużynę z... trzeciorzędnym atakiem. Hertha, Minerwa i B. S. V., tworzące normalnie atak i pomoc reprezentacyjną, nie mogły dać swych graczy do dyspozycji Związku. To też wynik zdawał się być zgóry przesądzony. Skoro pierwszy garnitur dostawał cięgi w Monachjum, Medjolanie, Paryżu, i Hamburgu, czegoż więc należało się spodziewać po drużynie superrezerwowej, choćby w spotkaniu ze Slavją. Oburzona prasa poprostu nawoływała do zbojkotowania imprezy.

Mimo to w stadjonie zjawiło się 25.000 widzów, no i nie żałowali oni tego. Takiej niespodzianki dawno już nie było! Wśród tłumu widzów nie było chyba nikogo, ktoby wierzył przynajmniej w honorową porażkę. Tymczasem zapał młodych graczy zrobił cuda. Wszyscy rezerwowi, wyszydzani junjorzy z pomocy i ataku, wnieśli do gry tyle ochoty i elementu bojowości, że Praga stanęła przed poważną perspektywą klęski.

W pierwszej połowie przeważają Czesi znacznie, lecz świetna gra obrony i fenomenalnego Müllera w bramce unicestwia wszystko. Trzeci kwadrans przynosi całkowite wyrównanie gry. Wkrótce po przerwie uzyskuje Sołtys dla Pragi bramkę, lecz sędzia po dłuższym namyśle nie uznaje jej z powodu offsidu. Czesi atakują teraz zaciekle, lecz nagły przebój Sobka (z łaski udzielonego przez Herthę), przynosi bramkę ze strzału młodego Appla. Burza radości trwa długo, tembardziej, że podnieceni gospodarze coraz groźniej nacierają, ale mają pecha w strzałach. Dopiero 30 minuta po przerwie przynosi wyrównanie z bomby Puca.

Mam wrażenie, że nowa era czeskiego piłkarstwa, którą zapowiadał mój praski kolega, każe na siebie jeszcze trochę poczekać. W każdym razie Czesi, mimo kryzysu, na duchu nie upadli, jeśli chodzi o wymagania finansowe. Wywieźli oni bowiem z Berlina 8.000 mk.

*

FRANCJA — NIEMCY 31:0.

Po raz piąty zmierzyli się rugbyści Francji i Niemiec. Raz tylko dotąd udało się Niemcom wyjść ze spotkania zwycięsko, kiedy to po ciężkiej walce w Frankfurcie nad Menem, wśród szowinistycznej publiczności, wycisnęli gospodarze wynik 17:16. Przypadkowość tego wyniku potwierdzają trzy pozostałe spotkania, które przyniosły Francji łatwe i wysokie wygrane: 30:5, 14:3 i 24:0. I tym razem stanęli Francuzi do walki, jako zdecydowani faworyci, mając za sobą sławę najlepszej drużyny kontynentalnej, no i pogromców Walji i Irlandji. Z drugiej strony Niemcy są wciąż jeszcze w rugby nowicjuszami, ale spodziewali się oni tym razem wyniku zaszczytnego.

Tymczasem rachuby zawiodły i Francuzi odnieśli największy z dotychczasowych triumfów, wyrażający się w druzgocącym wyniku 31:0 (19:0). Takiego Sedanu nie mieli Niemcy już dawno w żadnym sporcie! Goście przewyższali Niemców pod każdym względem i w każdej linji. Błyszcząca technika, jaką zademonstrowali Francuzi, wprowadza w podziw; ich atak zdumiewał niezwykłą siłą przebojową i zgraniem. Cała piętnastka dysponuje wspaniałem opanowaniem ciała, pewnością chwytu i doskonałą taktyką. Wyróżniał się fenomenalną żonglerką Gerald. Zresztą trudno wyróżnić kogoś z drużyny, w której nikt, dosłownie jednym ruchem nie zawiódł. Niemcy, którzy oprócz rozpaczliwej ambicji niczego do gry nie wnieśli, poprostu byli bezsilni.

Spotkanie to było jednocześnie ewenementem towarzyskim. Na meczu zjawiło się wielu przedstawicieli dyplomacji i sfer rządowych, obecnych również na uroczystym bankiecie, na który miał zaszczyt być zaproszony i przedstawiciel „Przeglądu Sportowego".

H. Gliner.



HUDDERSFIELD PRZEBIJA SIĘ DO FINAŁU PUHARU ANGLJI,
bijąc w półfinale Wednesday 2:1. Bramkarz pokonanego klubu w opresji, napastowany przez atak zwycięzców.

Elita kierowców świata

na krętych ulicach Monte Carlo

Drugi międzynarodowy wyścig samochodowy o Wielką Nagrodę Ks. Monaco stał się wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w tegorocznych zawodach automobilowych. Złożyła się na to świetność zawodników, należących do elity kierowców europejskich oraz wyjątkowy charakter samej trasy, idącej przez ulice miasta.

Wyścig obejmował 100 okrążeń trasy (dług. 3 km. 180 m.). Wiraże wyłożono workami z piaskiem. Tunel, przez który zawodnicy musieli przejeżdżać, oświetlono rzęsiście.

Niezliczone tłumy publiczności zgromadziły się wzdłuż ulic. O niezwykłem zainteresowaniu wyścigami świadczyło wprowadzenie po raz pierwszy w zawodach automobilowych w ks. Monaco i we Francji tota izatora.

Ogólnym faworytem wyścigu był Francuz Chiron (na 2 litr. „Bugatti"), który na treningu pobił rekord szybkości okrążenia toru. — Znakomity kierowca niemiecki, triumfator zeszłorocznych T.T. w Anglji, Caracciola, musiał wycofać się jeszcze przed zawodami. Pech prześladował również Austrjaka v. Stucka na „Austro-Daimlerze" (najpierw defekt zapłonu, potem sprzęgła). Niemiec Arco na „Mercedesie" już w pierwszem okrążeniu został ugodzony kamieniem w czoło, skutkiem czego straciwszy na chwilę panowanie nad maszyną, wjechał na chodnik, druzgocząc koło.

Walka była zacięta. Zrazu na czoło wysunął się Wiliams i Chiron, przyczem ten ostatni po paru okrążeniach, wysuwa się zdecydowanie naprzód. W 10 okrąż. kolejność zawodników przedstawia się następująco: Chiron, Wiliams, za nimi (o pół okrąż.) Bouriat, Bouriano, Stuber, Zanelli, Dreyfus i t. d. Wkrótce, skutkiem chwilowego zatrzymania się kilku zawodników— trudno jest zorjentować się, jaka jest ich istotna kolejność. Jedno jest pewne: Chiron prowadzi, bijąc „po drodze" rekord szybkości okrążenia (2,8", co równa się przec. 89 km. 400). Ale już w 20 okrążeniu do grupy czołowej zbliża się Dreyfus.

Od 25 okr. wyścig zamienia się na nieubłagany pojedynek między tymi dwoma kierowcami. W 68 okr. Chiron dystansuje Dreyfusa już tylko o 72 sek., a w 70 okr. różnica ta zmniejsza się do 1 sek., w 19 okr. Chiron prowadzi z przewagą... niecałej sekundy. W 85 okr. Dreyfus mija Chirona, bijąc następnie rekord okrążenia (2,7", czyli 90 km. 141 na godz.), zwiększając jeszcze tempo.

Zwycięża Dreyfus na 2300 ccm. „Bugatti" w czasie 3 g. 40 sek. 50. Drugi — Chiron (3 g. 41 s. 20); trzeci — Bouriat (3 g. 49 s. 20); czwarty — Zehender (3 g. 51 s. 39); piąty — Dore (4 g. 12 s. 6) — wszyscy na „Bugatti".

Litraż wozów wynosił przeważnie 2 litr.: Dore m. i. startował na 1½ l. Maszyną o największym litrażu był „Mercedes" hr. Arco. Najlepiej spisały się na krętej trasie, krótkie, zwrotne „Bugatti".

Przed startem w puharze Davisa

Przygotowania do walk o puhar Davisa są prowadzone w Europie pełnem tempem. Szwajcaria przeciwstawi Australji w dniach 3 — 5 maia w Zurychu: Aeschlimanna, Ferriera, Chiesę. Drużyna australijska: Crawford, Willard, Moon, Hopman wyląduje 12 kwietnia w Marsylji.

Kapitan drużyny węgierskiej Kehrling wybierze drużynę z następujących graczy: Takacs, Krepuska, Bano, Aschner, Kirchmayer, Petery i Gabrowitz.

Drużyna norweska zostanie zestawiona z pośród następujących graczy: Torkildsen, Hagen, Christoffersen, Nielsen, Roeraas.

Czechów trenować będzie Anton Koželuh, przy pomocy swego brata mistrza świata Karela.

Rozgrywki eliminacyjne tennisistów niemieckich wykazały dość słabą ich formę i olbrzymią lukę, jaką stworzyła śmierć Moldenhauera. Jedynie Prenn był w dobrej formie i zdobył na Najuchu jednego seta. W grze pojedynczej na wysokości zadania stał jeszcze Landmann. On też wraz z Prennem będzie reprezentował w singlach Niemcy na meczu z Anglią. W grze podwójnej grać będą Kleinschroth — Prenn, Dessart — Prenn lub Kleinschrot — Dessart.

W Anglji rozgrywki eliminacyjne przyniosły wyniki następujące: Lee—Kingsley 6:3, 6:3, 6:1, Austin — Powell 4:6, 6:4, 6:2, 2:6, 6:4, Sharpe — Peters 6:3, 6:3, 9:7, wreszcie Oliff — Collins w pięciu setach.

Tilden startować będzie po Wiedniu w Pradze. Japończycy po meczu z Austrjakami przez dziesięć dni trenować będą w Budapeszcie. A jednak Polska nie zobaczy nikogo z tej elity tennisowej.

Pisma austrjackie poświęcają wiele miejsca bokserom polskim z okazji meczu międzypaństwowego. Drużynę polską nazywają one najsilniejszą w Europie i uprzedzają bokserów austrjackich, że czeka ich najcięższe spotkanie w ich karjerze. Reklamę w Wiedniu mamy więc wielką, ale że przerasta ona stanowczo naszą wartość, to też tem większa czeka nas odpowiedzialność.

Dr. Lustgarten prowadzić będzie mecz o puhar amatorski Węgry — Austrja.

Świetni pingpongiści węgierscy Barna, Szabados, Mechlovits odbywają triumfalne tournee po krajach bałtyckich, Litwę pokonali oni 9:0, Łotwę 8:1, a Estonję 6:3.



LUPPU
druga rakieta Rumunji, mistrz w latach 1923—1925 i 1928 mistrz Serbji w r. 1926, mistrz Budapesztu w r. 1927, nasz przeciwnik w puharze Davisa, ma na rozkładzie takich graczy, jak Greig, Ewbank, Iwems, Kirchmayer, Marszalek, Marszewski, J. Stolarow.



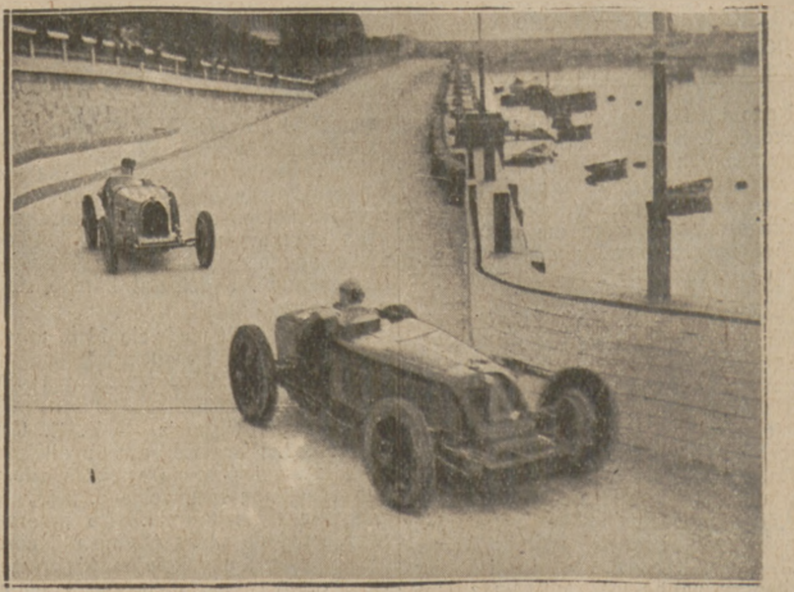
HUHN
zawodowy instruktor tennisowy z Drezna, przybył w poniedziałek dn. 7 kwietnia do Warszawy i objął trening grupy naszych najlepszych rakiet. Huhn okazał się świetnym trenerem, który w ciągu miesiąca może wiele nauczyć naszych tennisistów.



W BERLIŃSKIEJ HALI.
Uczestnicy trójboju sprinterów, dla funkcjonarjuszy policyjnych: Borgmeyer, Lammers, Jonath, Fürgrabe i Hintze.



INGA LANTSCHNER
utalentowana narciarka austriacka na starcie wygranego przez siebie biegu zjazdowego, w St. Anton. W pobitem polu znalazła się znana nam z Zakopanego Angielka Baker.



O PUHAR MONTE CARLO.
Fragment trasy wielkiego wyścigu automobilowego, rozgrywanego na ulicach słynnej miejscowości Riviery.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI